

POLSKA

Sąd Najwyższy uzna dziś ważność wyborów

Wczoraj Sąd Najwyższy wydał postanowienia w sprawie kolejnych 130 protestów wyborczych. Dziś o godz. 13 rozprawa, na której sędziowie podejmą uchwałę dotyczącą ważności wyborów prezydenckich. Obóz władzy nie ustaje w budowaniu presji na Sąd Najwyższy. Wczoraj na pl. Krasieńskich pojawiło się dwóch prokuratorów, żądając dostępu do akt. – To szukanie dziury w całym. Podchodzimy do tego ze spokojem. Nie mamy nic do ukrycia przed prokuratorem generalnym i Prokuraturą Krajową – mówi nam prof. Aleksander Stępkowski, rzecznik Sądu Najwyższego. **s.6**

fot. Tomasz Dębski/Agencja Własna Polska



NIELEGALNA MIGRACJA

Platforma atakuje społecznych obrońców granic

Na polskiej granicy zachodniej powstają posterunki i patrole organizowane spontanicznie przez obrońców granic. W ten ruch społeczny angażują się już tysiące osób, bo jak twierdzą, państwo Donalda Tuska abdykowało w walce z nielegalną migracją. Z kolei politycy PO zamiast wspierać obrażają, nazywając obrońców granic „bandą oszołomów”.

fot. Marcin Bielecki/PAP

s.4

POLSKA

Prokuratura chce 6,5 roku więzienia dla Gawłowskiego

6,5 roku kary bezwzględnego więzienia domagał się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Szczecinie prokurator dla senatora PO Stanisława Gawłowskiego. Proces w aferze melioracyjnej, w której zarzuty usłyszała blisko setka osób, dobiega końca. Jednym z głównych oskarżonych jest Gawłowski. **s.4**

KULTURA

Bond w nowym wszechświecie

Denis Villeneuve to nie tylko wybitny stylista współczesnego kina, lecz także odważny filmowiec, który uratował filmowy świat, podnosząc z lochów wstydu „Diunę”. To on wyreżyseruje kolejny tytuł z kultowej serii spod rządu cyfr 007. Villeneuve to reżyser nieustraszony niczym sam James Bond. **s.14**

POLSKA

Warszawski ratusz zataja informacje dotyczące okoliczności śmierci Oskarka

Powołując się na toczące się śledztwo, ratusz odmówił „Codzienniej” udzielenia informacji dotyczących okoliczności odebrania matce i w konsekwencji śmierci Oskarka. Tyle że pytania nie dotyczyły tego, czym zajmuje się prokuratura. – To ukrywanie istotnych informacji, do których poznania ma prawo opinia publiczna. To także faktyczne przyznanie, że Rafał Trzaskowski nie podjął żadnych działań, choć jest do tego zobowiązany – mówi Michał Skwarzyński. – Podejrzewam, że prokuratura samowolnie, zawężając śledztwo, chroni urzędników, bo ci chronili Trzaskowskiego w czasie kampanii wyborczej – mówi Marcin Warchol. **s.5**



fot. Zbyszek Kozmarak/Gazeta Polska



Mateusz Morawiecki

były premier, poseł PiS

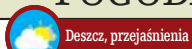
\\ Państwo polskie abdykowało. Granica na Zachodzie jest otwarta, jakby nikt jej nie pilnował. Niemcy przywożą nielegalnych imigrantów. A Donald Tusk? Milczy. Patrzy w inną stronę. \\

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



POGODA

Wtorek 01.07



Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD
słońca
04:19
ZACHÓD
słońca
21:00Imieniny obchodzą:
Aaron, Bogusław, Dominika, Dominiana,
Ekhard, Gawel, Halina, Karolina,
Klarysa, Marcin, Marian, Namir, Otto,
Szymon, Szymona, Teodorczyk

Gdańsk	Lublin
23°C	23°C
15°C	15°C
Katowice	Kraków
26°C	24°C
17°C	15°C
Łódź	Poznań
25°C	27°C
18°C	19°C
Warszawa	Wrocław
26°C	27°C
19°C	17°C

Środa 2.07



Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD
słońca
04:20
ZACHÓD
słońca
21:00Imieniny obchodzą:
Benedykta, Bernard, Bernardyn,
Bogodar, Bożydar, Eutyches, Eutychiusz,
Jagoda, Juwenalis, Martynaian,
Niegosiawa, Switun, Urban

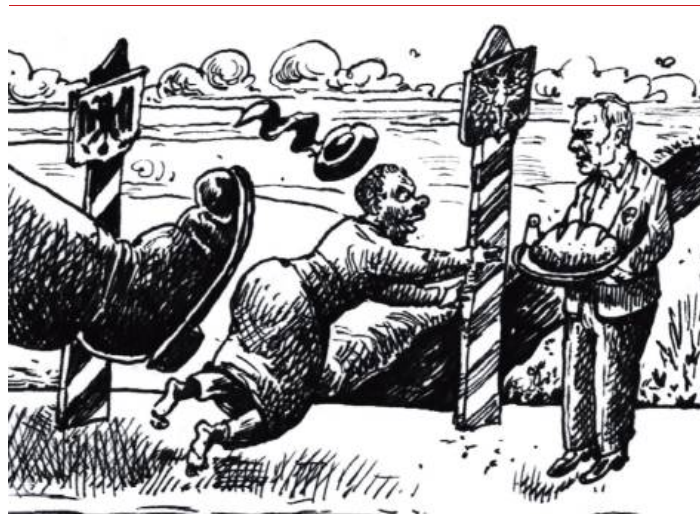
Gdańsk	Lublin
29°C	27°C
20°C	18°C
Katowice	Kraków
30°C	28°C
21°C	18°C
Łódź	Poznań
30°C	31°C
21°C	21°C
Warszawa	Wrocław
30°C	31°C
22°C	21°C

GRZEGORZ WSZOŁEK

Limanowski Rambo

Jeśli nic się nie zmieniło z chwilą, gdy czytają Państwo gazetę, to od pięciu dni trwają poszukiwania w powiecie limanowskim groźnego zabójcy. Tadeusz Duda zastrzelił swoją córkę i zięcia, postrzelił teściową i przepadł jak kamień w wodę. Policja używa do obławy dronów, blackhawka, a nawet zaangażowano wojsko, które użyczyło w okolicach Starej Wsi bayraktara. To, że limanowski „Rambo” z bronią pozostaje nieuchwytny i bawi się w ciuciubabkę ze służbami – na czele z komendantem głównym policji Markiem Boronim – jest niedorzeczne. Już w pierwszej dobie policjanci powinni byli schwytać podejrzanego. Zaangażowanych jest na miejscu co najmniej kilkuset funkcjonariuszy. Mało tego, policja wydaje sprzeczne komunikaty – jakoby to Duda otworzył ogień do mundurowych, kilkanaście godzin później demontuje informacje. Tak nie działa poważne państwo, a organizacja z tektury.

Rafał Zawistowski

Wojciech
MuchaTo nie film,
a rzeczywistość

Nie żyje 24-letnia Klaudia K. z Torunia, która przed ponad dwoma tygodniami została zaatakowana w toruńskim parku przez obywatela Wenezueli. Ta przerażająca historia niestety wpisuje się w kryzys, który wydaje się toczyć Polskę z coraz większą prędkością. Mowa o sytuacji na naszej zachodniej granicy, przez którą przy trudnej do wytłumaczenia bierności polskich służb przepychani są ludzie nieznanego pochodzenia, i tylko reakcja obywatelskich patroli z Ruchu Orony Granic sprawia, że o tych – bynajmniej nie pojedynczych – przypadkach dowiadujemy się niemal codziennie. Śmierć młodej kobiety jest tragedią dla rodziny i najbliższych. Czym jednak będzie dla Polski? Ten przerażający sygnał pokazuje, że wszystko, przed czym przestrzegano przez lata – niekontrolowane, masowe przyjazdy osób z najdalszych stron świata i wpuszczenie ich do naszych miast i miasteczek – już się dzieje i zbiera krwawe żniwo. Ów Wenezuelczyk przyjechał do Polski w lutym 2025. Nigdzie nie pracował. Trudno powiedzieć, czym w ogóle się zajmował i dlaczego w Polsce się pojawił. Nie ma wątpliwości – jesteśmy w momencie przełomowym, a kryzys, który właśnie się zaczyna, będzie miał arcyważne konsekwencje. Tuska dogoniło właśnie wszystko, przed czym planował uciekać.

Konrad
WysockiWakacyjne
dylematy

Ruszyły wakacje, a wraz z nimi czas rodzinnych wyjazdów. W którąkolwiek stronę Polski się udamy, trzeba będzie głębiej sięgnąć do kieszeni. Nie chodzi wyłącznie o słynne już „paragony grozy”, które pojawiły się w sieci (gdzie w nadmorskich miejscowościach za obiad i napój niektórzy restauratorzy liczą sobie grubo ponad 200 zł), ale również pozostałe wydatki, związane z zakwaterowaniem czy dodatkowymi atrakcjami. Te, niezależnie od kierunku, wzrosły od kilku do nawet kilkunastu procent. A przecież to tylko część ogółu kosztów, bo na wakacje trzeba jeszcze jakoś dojechać, a przypadku wyjazdu z dziećmi dokupić masę potrzebnych (bądź niepotrzebnych) rzeczy i ubrań. Mimo to Polacy niechętnie rezygnują z nawet krótkiego, kilkudniowego wyjazdu. Szukamy tańszych alternatyw noclegowych, w mniejszych miejscowościach, a co za tym idzie – dalej od plaży, głównego deptaka czy arterii. Wielu woli też przeznaczyć wakacyjny budżet na zagraniczny wyjazd. W topowych kierunkach nadal dominują Turcja, Grecja czy Hiszpania. Najbliższe dwa miesiące to często jedyny moment w roku, kiedy można złapać choć chwilę oddechu od codziennego zgiełku i nawału obowiązków. Dlatego tak ochoczo z niego korzystamy.

TOMASZ TELUK

Szczyt NATO – Trump osiągnął cele

Zakończony szczyt Sojuszu Północnoatlantyckiego w Hadze nie przyniósł przełomowych decyzji. Decyzja o zwiększeniu wydatków na obronność do 5 proc. PKB, w tym 3,5 proc. na zbrojenia i w pozostałej części na infrastrukturę i cyberbezpieczeństwo, jest słuszną. Jednak jej wdrażanie ma potrwać aż do 2035 r., a w takim przedziale czasowym dużo się może zmienić. Polska zresztą osiągnęła ten pułap – jest przecież państwem frontowym. Takim krajem jak Włochy, Hiszpania czy Belgia na zbrojeniach zależy mniej. Donald Trump może więc czuć się wygrany. Osiągnął to, czego się domagał. Dodatkowo wywiązał się ze wsparcia Izraela i zniszczył potencjał nuklearny Iranu. Czy uda się to samo osiągnąć z Rosją? Jak sam przyznał, ambicje Kremla są dużo większe niż tylko Ukraina. NATO czeka więc prawdziwy sprawdzian w przyszłości. Czy Sojusz będzie potrafił się obronić? Czy art. 5 zadziała? W jaki sposób? Na te pytania chcielibyśmy znać konkretne odpowiedzi.

POLITYKA \ Kolejne pół roku zmarnowanych szans

Prezydencja, której nie było

Zatrzymanie paktu migracyjnego, zmiana unijnej polityki klimatycznej, budowanie mniejszości blokującej zabójczą dla naszego rolnictwa umowę pomiędzy UE a krajami Mercosuru – to tylko kilka z długiej listy spraw, które rząd Donalda Tuska mógł próbować załatwić podczas zakończonych wczoraj półrocznej prezydencji Polski w Radzie UE. Jednak żaden z tych tematów nie został podjęty. Mimo to obóz władzy próbuje przekonywać, że osiągnął szereg sukcesów na arenie europejskiej, a największym z nich ma być utworzenie funduszu na obronność SAFE. Nie dodaje natomiast, że kilka dni temu PE zdecydował o wniesieniu pozwu do TSUE w tej sprawie. – To jest prezydencja, której nie było. Donald Tusk nie znaczy dziś absolutnie nic na arenie europejskiej – mówi „GPC” prof. Ryszard Legutko.

Jan Przemyski

181 dni – dokładnie tyle czasu trwała oficjalnie zakończona wczoraj prezydencja Polski w Radzie Unii Europejskiej. Oczekiwania były wysokie, a możliwości szerokie, aby załatwić szereg spraw ważnych dla naszego narodu. Wszak inne państwa potrafiły walczyć o swoje interesy – przed nami prezydencję sprawowały Węgry, które zapewniły sobie odpowiednie nakłady na wsparcie krajowego rolnictwa po 2027 r. Wcześniej Radzie UE przewodziła Belgia, która wywalczyła zgodę Komisji Europejskiej na przyznanie ok. 2 mld euro pomocy dla energetyki jądrowej, a jeszcze wcześniej liderem Rady była Hiszpania, której udało się pozyskać ponad 240 mln euro na modernizację krajowych odcinków Korytarza Śródziemnomorskiego.

Polska natomiast mogła – i tego też oczekiwała duża część społeczeństwa – podjąć starania w sprawie zatrzymania paktu migracyjnego, zmiany unijnej polityki klimatycznej czy zbudowania mniejszości blokującej umowę handlową pomiędzy UE a krajami Mercosuru, która jest zabójczą dla naszego rolnictwa.

Jednak rząd Donalda Tuska skapitulował w każdej z tych spraw. Co więcej, gdy rozpoczynała się nasza prezydencja, prezydent Andrzej Duda zaproponował, aby w Warszawie odbyły się co najmniej dwa szczyty liderów państw, jedno poświęcone relacjom UE–USA, a drugie skupione na stosunkach UE–Ukraina, jednak lider koalicji 13 grudnia nawet nie chciał o tym rozmawiać. Z nieoficjalnych informacji wynika, iż powodem była niemożność pogodzenia się Tuska z faktem, że gospodarzem tego typu spotkań mógłby być prezydent Duda. Dlatego też wszystkie posiedzenia Rady Europejskiej, a także duża część posiedzeń Rady UE odbywały się w Brukseli. Natomiast kluczowe spotkania liderów państw regionu były w ostatnim półroczu organizowane m.in. przez prezydenta Francji, kanclerza Niemiec czy nawet premiera będącej poza UE Wielkiej Brytanii.

Mimo wszystko politycy koalicji rządzącej próbują przekonywać, że polskie przewodnictwo to szereg sukcesów, a największym z nich ma być stworzenie nowego funduszu obronnego SAFE, z którego państwa członkowskie będą mogły pożyczać



Politycy koalicji rządzącej próbują przekonywać, że polskie przewodnictwo w Radzie UE to szereg sukcesów | fot. Forum/Forum

pieniądze, aby je przeznaczyć na zbrojenia, jednak zdecydowana większość środków ma być wydawana w UE, głównie w Niemczech i we Francji. Ponadto wiele wskazuje na to, że program SAFE będzie obiektem skandalu, gdyż Parlament Europejski wszczął procedurę sądową przeciw KE z powodu nieuwzględnienia PE w procesie tworzenia projektu. Komisja Prawna Parlamentu Europejskiego (JURI) 24 czerwca br. zdecydowała o wniesieniu po-

zwu do Trybunału Sprawiedliwości UE w tej sprawie.

„Codzienna” zwróciła się do prof. Ryszarda Legutki, eksperta ds. europejskich oraz b. wiceprzewodniczącego grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, aby poprosił go o ocenę polskiej prezydencji w Radzie UE. – To jest prezydencja, której nie było. Natomiast trzeba też powiedzieć, że ten system półroczny jest swojego rodzaju teatrem, iluzją. Swoje interesy mogą załatwiać przede wszystkim pań-

stwa silne, i to czynią. Natomiast Donald Tusk nie znaczy dziś absolutnie nic na arenie europejskiej, jest całkowicie pozbawiony wpływu i nie liczy się w żadnych istotnych decyzjach Unii. Dowodem na to była chociażby podróż liderów państw naszego regionu do Kijowa, kiedy to lider PO został wypchnięty sam do oddzielnego wagonu. Tak w rzeczywistości jest traktowany na każdym kroku. Nikt w Europie na poważnie nie bierze tego, co mówi Tusk – powiedział nam prof. Legutko. – Żaden istotny szczyt nie został zorganizowany w naszym kraju w ostatnim półroczu. Dużo za to mówi się o praworządności, ale dla europejskiego establishmentu oraz dla PO praworządność oznacza coś zupełnie odwrotnego, czyli bezprawie. Demokracja to znaczy likwidacja opozycji i monopolizacja jednego przekazu. Pytanie w tej chwili brzmi: jak wielu Polaków przez ostatnie pół roku odkryło nicosć Tuska i jego środowiska? Jak wielu ludzi uświadomiło sobie, że ten człowiek nic nie znaczy w polityce europejskiej i nie będzie znał? Mam nadzieję, że liczba świadomych wyborców jednak wzrosła – mówi „GPC” prof. Ryszard Legutko.

Nauczyciele wściekli na rząd. Jesienią kilka manifestacji

EDUKACJA \ Środowiska nauczycielskie domagają się podwyżek na poziomie co najmniej 10 proc., jednak resort kierowany przez minister Barbarę Nowacką zapowiedział, że – podobnie jak cała sfera budżetowa – mogą liczyć na wzrost wynagrodzeń jedynie o 3 proc. Niezadowoleni z rozmów związkowcy już planują co najmniej dwie duże manifestacje we wrześniu, a jeśli nie dojdzie do porozumienia z rządem Donalda Tuska, nie wykluczają strajku w szkołach.

W ubiegłym tygodniu Związek Nauczycielstwa Polskiego ogłosił uruchomienie pogotowia protestacyjnego, w ramach którego przeprowadzi akcję informacyjną, mającą na celu nagłośnienie narastających problemów w systemie edukacji. Związkowcy domagają się przede wszystkim podwyżek wynagrodzeń na poziomie 10 proc. od 1 września 2025,

a także zmian w Karcie nauczyciela, które pozwoliłyby zachować świadczenia kompensacyjne oraz ograniczyłyby biurokrację w pracy nauczyciela. W razie niespełnienia tych żądań przez obóz Donalda Tuska ZNP zorganizuje 1 września w Warszawie wielką manifestację pracowników oświaty.

Jednak to niejedyna demonstracja środowisk nauczy-

cielskich, która ma się odbyć w najbliższym czasie. Swoje działania planuje także Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, o czym opowiedział „Codzienniej” jej przewodniczący dr Waldemar Jakubowski. – Nasz związek organizuje 5 sierpnia pikietę przed gmachem parlamentu, kiedy będzie trwało posiedzenie Sejmu. Następ-

nie zwieramy szyki z innymi organizacjami i 13 września przyjedziemy do Warszawy na wielką demonstrację, podobną do tej, która odbyła się 1 grudnia 2024 r. Jeżeli chodzi o strajk w szkołach, to jest to najbardziej radykalna forma protestu, nie wykluczamy jej, ale decyzje w tej sprawie zapadną po konsultacjach z naszymi strukturami. Jesteśmy

w dosyć komfortowej sytuacji, gdyż naszej ostatniej akcji protestacyjnej nie odwołaliśmy, tylko ją zawiesiliśmy i w związku z tym w każdej chwili może zostać wznowiona, oczywiście po uprzednim zawiadomieniu w odpowiednim terminie pracodawcy – mówi nam dr Jakubowski.

Jan Przemyski



MORDERCY KAMILKA

PROCES \ Przed częstochowskim sądem rusza proces ws. śmierci Kamilka. Na ławie oskarżonych zasiada m.in. ojczym i matka. Chłopiec zmarł po ponad miesiącu walki lekarzy o jego życie, po tym jak był maltretowany przez ojczyma. Prokuratura zarzuca mu zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem.

ŚLEDZTWO \ Kończy się proces w sprawie afery melioracyjnej

Prokuratura chce 6,5 roku więzienia dla Gawłowskiego

6,5 roku kary bezwzględnej więzienia domagał się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Szczecinie prokurator dla senatora PO Stanisława Gawłowskiego. Proces w aferze melioracyjnej, w której zarzuty usłyszała blisko setka osób, dobiega końca. Jednym z głównych oskarżonych jest Gawłowski, któremu śledczy postawili siedem zarzutów, w tym cztery korupcyjne.

Tomasz Duklanowski

Śledztwo w sprawie afery melioracyjnej zostało wszczęte jeszcze w okresie poprzednich rządów PO-PSL. Pięć lat temu Prokuratura Krajowa skierowała do Sądu Okręgowego w Szczecinie liczący ponad tysiąc stron akt oskarżenia. Początkowo obejmował on ponad 30 osób, ale część z oskarżonych przyznała się do winy i dobrowolnie poddała karze. Te osoby zostały wyłączone do odrębnego postępowania i w procesie na ławie oskarżonych zasiadają 22 osoby, w tym Stanisław Gawłowski z żoną.

Wczoraj Sąd Okręgowy wysłuchał mowy końcowej prokuratora z Prokuratury Krajowej. Śledczy domaga się dla Gawłowskiego 6,5 roku bezwzględnej kary pozbawiania wolności. Ponadto polityk PO ma zapłacić 180 tys. zł grzywny.

Prokuratura w śledztwie oskarżyła Gawłowskiego o siedem przestępstw, w tym cztery korupcyjne. Oskarżony miał przyjąć korzyści majątkowe na kwotę nie mniejszą niż 733 tys. zł. Składają się na to gotówka, apartament w Chorwacji, a także luksusowe zegarki. Według ustaleń śledczych Gawłowski miał brać łapówki w zamian za ustawianie i pomoc w ustawianiu przetargów w Zarządzie Melioracji i Urzędzie Wodnych w Szczecinie. Prokuratura ustaliła, że w zarządzie melioracji działała zorganizowana grupa przestępcza, która ustawiła dziesiątki przetargów wartych setki milionów złotych.

Wczoraj prokurator domagał się także dla żony Gawłowskiego kary 1,5 roku więzienia w zawieszeniu na cztery lata. W śledztwie usłyszała ona zarzuty prania brudnych pieniędzy przy realizacji fikcyjnej transakcji zakupu apartamentu w na chorwackiej wyspie Brač.



Prokuratura w śledztwie oskarżyła Gawłowskiego o siedem przestępstw, w tym cztery korupcyjne | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

W rzeczywistości według ustaleń śledczych była to łapówka, którą dostał Gawłowski od zaprzyjaźnionego biznesmena

Bogdana K. ps. Bodzio w zamian za pomoc w wygraniu wielomilionowego przetargu organizowanego przez zarząd melioracji.

Z kolei dla „Bodzia” prokurator żądał 3,5 roku więzienia.

Łagodniej prokurator potraktował Tomasza P., byłego dyrektora Zarządu Melioracji i Urzędów Wodnych w Szczecinie. P. to wprawdzie były przyjaciel Gawłowskiego i prominentny niegdyś działacz PO, ale przyznał się do winy i w czasie śledztwa poszedł na współpracę z prokuraturą. Dlatego prokurator domagał się dla niego jedynie dwóch lat więzienia w zawieszeniu na pięć.

Przed nami mowy obrońców wszystkich oskarżonych. Sąd Okręgowy w Szczecinie zaplanował na nie cały lipiec. Wyroki w aferze melioracyjnej usłyszymy prawdopodobnie w sierpniu.

Łącznie w aferze melioracyjnej zarzuty usłyszało blisko 100 osób. Ponad 30 zostało już skazanych w odrębnych postępowaniach. Wiele z nich przyznało się do winy w całości lub częściowo.

Platforma atakuje społecznych obrońców granic

NIELEGALNA MIGRACJA \ Na polskiej granicy zachodniej powstają posterunki i patrole organizowane spontanicznie przez obrońców granic. W ten ruch społeczny angażują się już tysiące osób, bo jak twierdzą, państwo Donalda Tuska abdykowało w walce z nielegalną migracją. Z kolei politycy PO zamiast wspierać obrażają, nazywając obrońców granic „bandą oszołomów”.

W tej chwili poprzez media społecznościowe zgłosiło się do mnie 5 tys. osób – mówi Adrian Sadura, organizator patroli obywatelskich na Pomorzu Zachodnim. – W tej chwili organizujemy 12 okręgów, tak żeby obstać wszystkie przejścia graniczne w zachodniopomorskim. Będą stałe 24-godzinne dyżury.

Jak mówi Adrian Sadura, niemiecka policja z jakichś powodów nie chce przekazywać migrantów polskiej Straży Granicznej, gdy jest obserwowana

na przez patrole obywatelskie. Tak było na przykład w ubiegłą środę, gdy na przejściu granicznym w Lubierzynie stało kilkudziesięciu obrońców granic ze Szczecina i okolic. Podjechały niemieckie radiowozy i polska Straż Graniczna. Gdy zobaczyli patrole, odjechały.

– Przekazali migrantów z Afryki na innym, jeszcze nieobstawionym przez nas przejściu – mówi Adrian Sadura. – Dlatego zmierzamy do uszczelnienia wszystkich przejść, także tych pieszych.

Tak jest na całej granicy polsko-niemieckiej. Ponieważ rząd Donalda Tuska przyjął politykę otwartych granic na nielegalną migrację z Niemiec, przejść pilnują spontanicznie Polacy. Posterunki powstają już na wszystkich przejściach granicznych.

Działania obrońców granic są wspierane przez polityków PiS i Konfederacji. Z kolei minister spraw wewnętrznych i administracji Tomasz Siemoniak nazywa to „histerią”. Wczoraj w radiowej Trójce thu-

maczył, dlaczego Polska przyjmuje nielegalnych migrantów. – To są ci, co do których Niemcy udowodnią naszej Straży Granicznej, że przyjechali z Polski i pierwsze kroki na ziemi należącej do Unii Europejskiej postawili w Polsce – powiedział Siemoniak i dodał, że wszystkie przypadki nielegalnych migrantów są „skrupulatnie sprawdzane”.

Inni politycy Koalicji Obywatelskiej podają nieprawdziwe informacje, tak jak przewodniczący Partii Zielonych Przemysław Sło-

wik, który umieścił filmik w mediach społecznościowych, w którym twierdzi, że na granicach nie ma ani obrońców granic, ani nielegalnych migrantów. Inny poseł PO obraża polskich patriotów: „Banda oszołomów legitymuje na granicy ludzi i decyduje, kto może wjechać do Polski, a kto nie. Panie ministrze Siemoniak, czy podległe Panu formacje mogą zrobić z tym porządek?” – napisał w mediach społecznościowych poseł Artur Łącki z PO.

Tomasz Duklanowski



REPUBLIKA LIDEREM

MEDIA \ 27 czerwca, gdy stacja transmitowała m.in. przebieg manifestacji przed SN i ogłoszenie decyzji ws. protestów wyborczych, Republika osiągnęła 8 proc. udziału w rynku. Był to najwyższy wynik oglądalności w Polsce.



PODRABIALI BANKNOTY

FAŁSZERSTWO \ Zarzuty podrobienia i wprowadzenia do obrotu fałszywych banknotów usłyszały trzy osoby. Dwaj mężczyźni w wieku 34 i 24 lat oraz 31-letnia kobieta. Zabezpieczono kilkadziesiąt podrobionych banknotów.

BESTIALSTWO SŁUŻB TUSKA \ Dopiero dziś mama zobaczy się z Leną

Warszawski ratusz zataja informacje dotyczące okoliczności śmierci Oskarka

Powołując się na toczące się śledztwo, warszawski ratusz odmówił „Codziennej” udzielenia informacji dotyczących okoliczności odebrania matce i w konsekwencji śmierci Oskarka. Tyle że pytania nie dotyczyły tego, czym zajmuje się prokuratura. – To ukrywanie istotnych informacji, do których poznania ma prawo opinia publiczna. To także faktyczne przyznanie, że Rafał Trzaskowski nie podjął żadnych działań, choć jest do tego zobowiązany – mówi mec. Michał Skwarzyński. – Podejrzewam, że prokuratura, samowolnie zawężając śledztwo, chroni urzędników, bo ci chronili Trzaskowskiego w czasie kampanii wyborczej – nie ma wątpliwości poseł Marcin Warchoń.

Jarosław Molga

We wtorek dojdzie do spotkania matki z koordynatorką pieczy zastępczej, a także, co najważniejsze, mama wreszcie zobaczy swoją córkę Lenę. Sąd rodzinny w dalszym ciągu prowadzi postępowanie w sprawie zniesienia pieczy zastępczej trzyletniej Leny.

We wtorek ma przeprowadzić badanie relacji bliskości matki z córką – informuje „Codzienną” mec. Magdalena Majkowska, adwokatka matki zmarłego Oskarka i trzyletniej Leny przebywającej w rodzinnym domu dziecka.

Odpowiedzi nie będzie

„Codzienna”, chcąc wyjaśnić sprawę zabrania dzieci matce i rodzinie, w tym cztero-miesięcznego Oskarka, zadała warszawskiemu ratuszowi kilka pytań dotyczących faktów i podstawy prawnej prowadzonych działań. Za pieczę zastępczą w Warszawie odpowiada jako prezydent miasta Rafał Trzaskowski.

Dlatego pytaliśmy ratusz: „Ponieważ dyrektor Centrum Pomocy Rodzinie utrzymuje, że odebranie dzieci, Oskarka i Leny, nastąpiło w trybie art. 58 ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, a Oskarek zmarł 19 maja w pieczy zastępczej, za organizację której i nadzór nad nią odpowiada prezydent miasta na prawach powiatu, proszę o informacje: Jakie działania nadzorcze po śmierci Oskarka podjął prezydent Rafał Trzaskowski? Kiedy podjął takie działania? Na jakiej podstawie prawnej pracownicy centrum umówili się z ojcem dziecka, że ten odbierze je z rodziny zastępczej 17 maja? Na jakiej podstawie prawnej nie doszło do zawiadomienia przez rodzinę zastępczą sądu rodzin-



Prokuratura, zawężając śledztwo ws. Oskarka, chroni urzędników podlegających Rafałowi Trzaskowskiemu | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

nego? Czy pracownicy centrum nakłaniali do tego rodzinę zastępczą Oskarka? Jeśli tak, na jakiej podstawie prawnej? Którzy pracownicy centrum (proszę o ich dane personalne) i na czyje polecenie przywieźli do rodziny zastępczej Oskarka? Dlaczego do tej samej rodziny zastępczej nie trafiła 3-letnia Lena? Na jakiej podstawie prawnej Lena została umieszczona w rodzinnym domu dziecka? Czy rodzina zastępcza odmówiła przyjęcia Leny? Jeśli tak, czy istnieje na piśmie potwierdzenie tej odmowy? Czy istnieje potwierdzenie umowy między ojcem a pracownikami centrum/rodziną zastępczą o odbiorze dziecka? W jakiej formie doszło do tej umowy (pismo, rozmowa telefoniczna, e-mail itp.)? Czy urząd miasta udostępnił policji listę rodzin zastępczych/rodzinnych domów dziecka pełniących funkcję pogotowia opiekuńczego?”.

Ratusz odmówił odpowiedzi na wszystkie pytania. „W związku z toczącym się śledztwem proszę pytania w tej sprawie kierować do prokuratury” – napisała Monika Beuth, rzeczniczka prasowa Urzędu m.st. Warszawy.

Prokuratura nie bada sprawy

Już wcześniej prokuratura informowała nas, że prowadzi postępowanie wyłącznie w sprawie zgonu, a nie okoliczności całej sytuacji, która do tego zgonu doprowadziła. Jednak zadaliśmy pytania także prokuraturze.

Oto wczorajsza odpowiedź: „Nie mogę odpowiedzieć na żadne Pańskie pytanie, ponieważ żadne z nich nie dotyczy śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową Warszawa-Praga Południe” – napisała prokurator Karolina Staros, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga w Warszawie.

W tej sytuacji zadaliśmy powyższe pytania wojewódzie mazowieckiemu. Urząd wojewódzki zgodnie z deklaracjami przedstawicieli rządu prowadzi postępowanie kontrolne w sprawie odebrania dzieci i śmierci Oskarka w pieczy zastępczej. Rzecznik urzędu wojewódzkiego był zaskoczony tym, że te pytania kierujemy do tego urzędu, a także zdziwiony, że pytamy o personalia urzędników. „Można pytać np. o kompetencje, ale nie o personalia” – usłyszeliśmy.

Pytamy o personalia, ponieważ obecnie mamy do czynienia z sytuacją, która zakończyła się śmiercią dziecka, a nie ma żadnej konkretnej twarzy. Wszyscy, którzy podejmowali decyzje w tej sprawie, pozostają anonimowi. Dlatego wystąpiliśmy do sądu o dane: kuratora, który zajmował się sprawą matki Oskarka; koordynatorki pieczy zastępczej Leny; urzędników Centrum Pomocy Rodzinie, którzy brali udział w tej sprawie.

– Imiona i nazwiska funkcjonariuszy publicznych nie są tajemnicą. Opinia publiczna ma prawo wiedzieć, kto konkretnie podejmował i jakie decyzje, które okazały się krytyczne dla tej rodziny i bez których to dziecko być może by żyło – mówi dr Michał Skwarzyński, specjalista praw człowieka z KUL.

Powtórka ze sprawy prok. Wrzosek?

– Ten brak odpowiedzi na pytania o fakty i podstawę prawną działań jest zatajaniem informacji, ale jednocześnie faktycznym przyznaniem, że Rafał Trzaskowski, choć jest do tego zobowiązany, nie podjął

żadnych działań. Nie podjęli ich także urzędnicy. Nie podjęli, ponieważ ujawnienie tego przed II turą wyborów mogłoby zaszkodzić kampanii ich szefa. Trudno to wszystko inaczej tłumaczyć – mówi mec. Michał Skwarzyński.

– Skandaliczne są obie odpowiedzi. Ratusz przed opinią publiczną najwyraźniej chce ukryć fakty, a tym samym jest to przyznanie się do winy. Powoływanie się na śledztwo jest tu nieuzasadnione i ma na celu wyłącznie uniknięcie odpowiedzi na istotne dla sprawy pytania – mówi Marcin Warchoń, poseł PiS, były wiceminister sprawiedliwości.

Wskazuje, że prokuratura samowolnie zawężyła zakres śledztwa. – Ustawa o prokuraturze i Kodeks postępowania karnego nakładają na prokuratora obowiązek zbadania wszystkich okoliczności sprawy, a nie tylko jednego, wybranego wycinka. A tak tu postąpiła prokuratura, twierdząc, że zajmuje się wyłącznie zgonem, a nie okolicznościami, jakie ten zgon poprzedziły. Tym samym nikt tak naprawdę tej sprawy nie bada, a faktów nie możemy poznać. Trudno nie podejrzewać, że mamy znów do czynienia z niedozwolonym stykiem ratusza i prokuratury: prokuratura, zawężając śledztwo, chroni urzędników, bo nie bada ich postępowania, a robi to, bo oni chronili Rafała Trzaskowskiego i dlatego ta sprawa wypłynęła dopiero po II turze wyborów. W poprzedniej kampanii prezydenckiej prokurator Ewa Wrzosek przekazywała informacje ze śledztwa ws. wypadku na moście autobusu Arrivy. Wygląda na to, że teraz w innej formie, ale znów mamy do czynienia z takim niedozwolonym stykiem prokuratury i ratusza – mówi Warchoń.



KLAUDIA NIE ŻYJE

TORUŃ \ 24-letnia Klaudia nie żyje. Lekarze od 12 czerwca walczyli o jej życie. Kobieta została zaatakowana przez 19-letniego obywatela Wenezueli. Mężczyzna zadał jej kilkanaście ran nożem. Dziś odbędzie się sekcja zwłok. Na razie nie ma zmiany kwalifikacji czynu z usiłowania zabójstwa na zabójstwo.

POLITYKA \ Dziś zapadnie uchwała w sprawie wyborów prezydenckich

Prokuratorzy weszli do Sądu Najwyższego

Wczoraj Sąd Najwyższy wydał postanowienia w sprawie kolejnych 130 protestów wyborczych. Dzisiaj o godz. 13 rozprawa, na której sędziowie podejmą uchwałę dotyczącą ważności wyborów prezydenckich. Obóz władzy nie ustaje w budowaniu presji na Sąd Najwyższy. Wczoraj na pl. Krasińskich pojawiło się dwóch prokuratorów, żądając dostępu do akt. – To szukanie dziury w całym. Podchodzimy do tego ze spokojem. Nie mamy nic do ukrycia przed prokuratorem generalnym i Prokuraturą Krajową – mówi nam prof. Aleksander Stępkowski, rzecznik Sądu Najwyższego.

Jacek Liziniewicz

Miesiąc po wyborach obóz władzy nadal prowadzi dyskusję o tym, czy wybory nie były sfałszowane. Najtwardsi zwolennicy rządu domagają się ingerencji służb i prokuratury. – Nie chcielibyście państwo naprawdę żyć w kraju, w którym to prokuratura czy policja, czy rząd decyduje o tym, jakie są wyniki wyborów. Natomiast zadaniem prokuratury, rozmawiałem o tym także dziś z prokuratorem generalnym, ministrem Bodnarem, jest sprawdzenie wszędzie tam, gdzie zachodzą możliwości popełnienia przestępstwa – mówił wczoraj premier Donald Tusk. Wczoraj poinformowano, że w Departamencie Postępowania Przygotowawczego Prokuratury Krajowej powstał zespół składający się z trzech prokuratorów.



| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

– Zadaniem tego zespołu będzie koordynowanie wszystkich postępowań prowadzonych przez prokuratury, jednostki organizacyjne prokuratur, których przedmiotem są nieprawidłowości związane z procesem wyborczym – poinformowała prok. Anna Adamiak na konferencji prasowej.

Prokuratorzy pojawili się wczoraj w Sądzie Najwyższym. „Dwóch prokuratorów PK złożyło stanowisko PG w postępowaniu o stwierdzenie ważności wyboru Prezydenta RP (sygn. akt I NSW 9779/25). Prokuratorzy zażądali jednocześnie wstępu do sekretariatu IKNiSP i wydania im akt spraw z pro-

testów wyborczych, tłumacząc swoje żądania poleceniem, jakie otrzymali od przełożonych. Pouchono ich o procedurze, w ramach której mogą uzyskać dostęp do akt z zastrzeżeniem, że nie może to dotyczyć akt, które są w dyspozycji składów orzekających. Prokuratorzy po konsultacjach telefonicznych zażądali

dali dostępu do akt 214 spraw zainicjowanych protestami wyborczymi. Obecnie wypełniają stosowne wnioski – 1 wniosek dla każdej sprawy. Wniosek taki później będzie dołączony do akt danej sprawy” – napisał w komunikacie Sąd Najwyższy.

Prokuratorzy do godz. 14.40 wypełniali wnioski. Nie pojawił się też nikt z odsieczą, a dwóch śledczych mogło liczyć tylko na siebie. Jak tłumaczy sędzia Aleksander Stępkowski, Sąd Najwyższy nie ma nic do ukrycia.

Działania prokuratury budzą jednak obawy Polaków. Dziś o godz. 13 SN podejmie uchwałę odnoszącą się do ważności wyborów. W obawie przed nielegalnym działaniem koalicji 13 grudnia kluby „Gazety Polskiej” zwołują manifestację przed budynkiem SN na placu Krasińskich w Warszawie. Początek: wtorek, 1 lipca, godz. 12.00.

Tusk atakuje prezydenta, by bronić niemieckich wiatraków

RELACJE MIĘDZYNARODOWE \ Wczoraj premier Donald Tusk wystąpił na wspólnej konferencji z Pauliną Hennig-Kłoską, minister klimatu i środowiska, zapowiadając inwestycje w energetykę i sieci przesyłowe. Konferencja stała się też pretekstem do ataku na prezydenta Andrzeja Dudę, który najprawdopodobniej nie podpisze tzw. ustawy wiatrakowej.

Liberalizacja przepisów wiatrakowych była jedną z głównych obietnic Koalicji Obywatelskiej i jej sojuszników. Była to też pierwsza ustawa, którą przygotowała Paulina Hennig-Kłoska, i jednocześnie pierwsza afera nowej koalicji.

Przepisy zostały bowiem tak skonstruowane, że umożliwiły budowę instalacji w bliskiej odległości od domów, a nawet wywłaszczanie właścicieli z ich nieruchomości. Sprawa wywołała olbrzymie kontrowersje, a nawet była przedmiotem postępowania prokuratury, bo podejrzewano wpływ lobbystów.

Na kolejny projekt trzeba było czekać ponad rok. Ustawa znalazła się w Sejmie. Aby zwiększyć prawdopodobieństwo jej przyjęcia, Koalicja Obywatelska

połączyła ją z ustawą utrzymującą niskie ceny energii. To ewidentny szantaż wobec prezydenta Andrzeja Dudy.

– Nie wyobrażam sobie, aby prezydent Duda chciał zawetować ustawę, która mrozi na kolejne miesiące ceny energii. To byłby, rzadko używam takich słów, niebywały skandal. Mam nadzieję, że nastąpi opamiętanie – mówił wczoraj Donald Tusk.

Swoim zwyczajem zaatakował prezydenta, zarzucając mu stosowanie infantylnych argumentów. – Panu prezydentowi staraliśmy się tłumaczyć rzeczy dość oczywiste. Prąd z elektrowni jądrowych nie popłynie jutro ani za miesiąc. To inwestycja, która będzie trwała lata. Dzisiaj szukamy tanich źródeł energii, które będą mogły dostarczać prąd w perspektywie kilkudziesięciu

miesięcy, a nie kilkunastu lat. Nie chcemy, by były to najdroższe źródła energii. (...) Bardzo bym chciał, aby pan prezydent wziął wszystkie argumenty pod uwagę, a nie tylko argument, którego użył, że jak jechał samochodem przez Bawarię, to mu wiatraki przeszkadzały w kontemplowaniu widoków. Bo takiego argumentu użył – mówił Tusk.

Fakty są jednak takie, że w Polsce zaczynają znowu budzić się obawy przeciwko wiatrakom i farmom fotowoltaicznym. W minionym miesiącu konflikt narodził się w Fajslawicach, w gminie Piaszki i w Białej Piskiej. W tej ostatniej miejscowości władze lokalne forsują budowę turbin o wysokości 270 metrów. Temu sprzeciwiają się mieszkańcy.

„Radni pojechali na sponzorowaną wycieczkę za pieniądze firmy, która chce budować w naszej gminie wiatraki 270-metrowe oraz hektary farm fotowoltaicznych! A teraz mają głosować nad planem pod jej inwestycje! To nie żart – to realna kompromitacja samorządu!” – piszą mieszkańcy Białej Piskiej.

Jeżeli ustawa przygotowana przez rząd przejdzie, wiatraki będą mogły być wznoszone nawet 500 metrów od zabudowań.

Z naszych informacji wynika jednak, że nie ma większych szans na podpisanie ustawy w kształcie, w jakim trafiła do Senatu. Dlatego strona rządowa przygotowuje poprawki. Jedną z nich wrzucił m.in. poseł Stanisław Lamczyk. Zakłada ona, że

właściciele nowo wybudowanych farm będą zobowiązani do tworzenia funduszy partycypacyjnych, do których będą wpłacać co roku kwotę będącą iloczynem 20 tys. zł i megawatów mocy zainstalowanej wszystkich elektrowni wiatrowych objętych koncesją Urzędu Regulacji Energetyki. Pieniądze zgromadzone na rachunku takiego funduszu mają być przeznaczone na wypłaty dla właścicieli budynków mieszkalnych znajdujących w odległości do 1000 metrów od turbin wiatrowych.

Poprawka wzbudza protesty branży, a w mediach pojawiły się sugestie, że Lamczyk nie jest jej autorem, bo... nie umiał jej nawet przeczytać podczas posiedzenia komisji.

Jacek Liziniewicz

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



fot. Young Kwak/Reuters/Forum

W IDAHO DOSZŁO DO ZAMACHU NA STRAŻAKÓW

USA \ Napastnik wznicił pożar w górskiej miejscowości, po czym zaczął strzelać do strażaków ze sztucera. Zabił dwóch z nich i zranił trzeciego. Interweniowało ok. 300 policjantów. Napastnik nie przeżył, choć nie wiadomo, który strzał go zabił. Motywy sprawy są nieznane.

BLISKI WSCHÓD \ Zdjęcia satelitarne wykazały gorączkową aktywność

Iran odbudowuje swój program nuklearny

Wygląda na to, że mimo izraelsko-amerykańskiej akcji Iran nie ma zamiaru zrezygnować z nuklearnych ambicji. Jak donoszą media, zdjęcia satelitarne pokazują, że w zbombardowanym przez USA ośrodku w Fordo trwają gorączkowe prace odtworzeniowe. Wielu ekspertów podejrzewa, że reżim w Teheranie próbuje go odbudować.

Wiktor Młynarz

Ośrodek Nuklearny im. Szahida Alego Moham-madiego, zwany popularnie Fordo, odgrywał kluczową rolę w irańskim programie atomowym. Podobnie jak w ośrodku w Natanz, znajdowały się tam wirówki używane do wzbogacania uranu, co jest koniecznym etapem budowy broni nuklearnej. Szacuje się, że pracowało w nim ponad tysiąc wirówek.

Od początku izraelskiego ataku na irański program atomowy było jasne, że zniszczenie Fordo jest kluczowe do tego, by Iran nie zbudował bomby atomowej. Równocześnie jednak ten ośrodek położony jest pod szczytem góry i Izrael nie miał broni, która mogłaby go znacząco uszkodzić.

22 czerwca Amerykanie zrzućili na niego kilka 13-tonowych bomb penetrujących. Uderzyli bardzo precyzyjnie, bomby trafiły w szyby wentylacyjne. Obecnie niemal wszyscy, łącznie z Iranem, twierdzą, że ten atak spowodował znaczące uszkodzenia.

Dziennik „New York Post” donosi, że obecnie w Fordo trwa gorączkowa aktywność odtworzeniowa. Ze zdjęć satelitar-



Iran od razu zaczął odbudowę placówki Fordo | fot. x.com/d

nych, które wykonała firma Maxar Technologies, wynika, że na miejscu, w pobliżu jednego ze zbombardowanych szybów, pracuje dźwig. Przy innym sfotografowano koparkę i grupę robotników. „NY Post” donosi także, że na innych zdjęciach widać, jak ekipy budowlane budują nowe drogi dojazdowe do tej placówki i remontują tę, która została zbombardowana przez Izrael. To wskazuje, że reżim w Teheranie chce jak najszybciej odbudować tę placówkę i wznowić w niej wzbogacanie uranu.

Iran od początku twierdzi, że jego program nuklearny ma całkowicie cywilny charakter i nie planuje użyć go do pozyskania bomby atomowej. Wzbogacony uran jest używany także w elektrowniach atomowych, od tego do produkcji broni różni się tylko stopniem wzbogacenia. Większość państw, które mają w miksie energię atomową, nie wzbogaca go jednak na własną rękę, tylko importuje. Przedstawiciele reżimu od początku twierdzą jednak, że rezygnacja

ze wzbogacania uranu w Iranie nie wchodzi w grę.

Obecnie głównym pytaniem jest to, na jak długo ataki Izraela i USA powstrzymały powstanie irańskiej bomby atomowej. Dyrektor generalny Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (IAEA) w rozmowie z Radiem France wyraził w czwartek opinię, że zniszczenia były ogromne, a wirówki w Fordo obecnie nie pracują. W późniejszym wywiadzie, dla telewizji CBS, przypomniał jednak, że Iran wyrzucił z kraju inspektorów IAEA

i zlikwidował kamery w swoich placówkach nuklearnych, więc muszą opierać się na danych wywiadowczych.

Zdaniem Grossiego Iran ma zdolność do odbudowania swojego programu nuklearnego. Uważa, że może znów zacząć wzbogacać uran, przynajmniej na małą skalę, już za kilka miesięcy. Grossi przypomniał też, że Iran mógł przed atakiem ewakuować część wzbogaconego uranu, ale przyznał, że jego agencja nie ma pojęcia, o jakiej ilości i stopniu wzbogacenia mowa ani gdzie został wywieziony.

Obecnie między Izraelem a Iranem trwa zawieszenie broni wynegocjowane przez Donalda Trumpa, więc nie wiadomo, w jaki sposób Izrael zareaguje na wznowienie przez Iran programu nuklearnego, który Jerozolima uznaje za egzystencjalne zagrożenie. Zdaniem Grossiego powstrzymać budowę irańskiej bomby może tylko znalezienie „długotrwałego rozwiązania dyplomatycznego”. Kilka dni temu CNN ujawniła, że administracja Trumpa proponowała Iranowi do 30 mld dolarów na budowę cywilnego programu atomowego i zniesienie części sankcji, by reżim wrócił do stołu negocjacyjnego.

Antysemiticki skandal na słynnym festiwalu

WIELKA BRYTANIA \ Na słynnym festiwalu Glastonbury doszło do antysemitckiego incydentu. Jeden z artystów wznosił z tłumem okrzyki, w których nawoływano do mordowania izraelskich żołnierzy.

Jak donosi „Daily Mail”, do incydentu doszło podczas koncertu duetu Bob Vylan. Jego wokalista najpierw krzychał ze sceny „Wolna Palestyna” i hasło „Od rzeki do morza, Palestyna będzie wolna” – które wielu Izraelczyków uznaje za wezwanie do ludobójstwa. Następnie zachęcał tłum do skandowania „Śmierć, śmierć IDF!”. IDF to akronim od Sił Obronnych Izraela.

Jako następny na scenie wystąpił kontrowersyjny północnoirlandzki zespół Kneecap. Jeden z jego członków jest oskarżony o promowanie ter-

roryzmu, bo na jednym z poprzednich koncertów machał flagą Hezbollahu. W jego trakcie członkowie zespołu nawoływali fanów, by ci zorganizowali zamieszki w dniu jego procesu.

Organizatorzy festiwalu Glastonbury od razu przeprosili za to, co zaszło, i podkreślili, że na ich imprezie nie ma miejsca na antysemityzm. Teraz do krytyki dołączył także lewicowy premier Keir Starmer. Powiedział dziennikowi „Telegraph”, że „nie ma wytłumaczenia dla takiej obrzydliwej mowy nienawiści”. Przypomniał też, że

już wcześniej krytykował to, że organizatorzy zgodzili się na koncert Kneecap i „to samo odnosi się do wszelkich innych wykonawców, którzy wygłaszają groźby lub zachęcają do przemocy”.

Równie wielkie oburzenie wywołało to, że państwowy nadawca BBC nie przerwał transmisji z koncertu w trakcie tych okrzyków. Starmer powiedział, że „BBC musi wyjaśnić, jak to się stało, że te sceny zostały nadane”.

„Nasz narodowy nadawca nie powinien transmitować

pełnego nienawiści materiału, którego celem było zachęcanie do przemocy i konfliktu” – skomentował Chris Philp, sekretarz spraw wewnętrznych w brytyjskim gabinecie cieni. Stwierdził, że jego zdaniem BBC naruszyła prawo i powinna się tym zająć policja.

Zaraz po koncercie minister kultury, mediów i sportu Lisa Nandy zażądała od szefa BBC wyjaśnień. Stacja poinformowała, że nagranie z tego koncertu nie będzie dostępne na jej stronie internetowej.

„Jak myślicie, co zrobiłaby BBC, gdyby wykonawca wykrzykiwał skrajnie prawicową lub skierowaną przeciwko muzułmanom mowę nienawiści? Przerwałiby transmisję” – skomentowała w rozmowie z „Daily Mail” wiceminister spraw zagranicznych Izraela Szaren Haskel. „Ale ponieważ celem jest Izrael – bądźmy szczerzy, ponieważ są nim Żydzi – to jest to tolerowane, a nawet transmitowane”. Dodała, że „bez wątplenia było to zachęcanie do przemocy”.

(wm)



SĄD POWSTRZYMAŁ PROPAGANDĘ LGBT

IDEOLOGIE \ Sąd Najwyższy USA orzekł, że rodzice mają prawo do bycia informowanymi o tym, że na lekcjach pojawiają się treści promujące LGBT. Nie muszą też posyłać na nie dzieci.



REKORDOWE UPAŁY W HISZPANII

EUROPA \ Na Półwyspie Iberyjskim rozpoczęła się pierwsza w tym roku fala upałów. W gminie Granado odnotowano rekordowe 46 st.C. Z ich powodu zmarła już co najmniej jedna osoba.

WOJNA ROSYJSKO-UKRAIŃSKA \ Myny przeciwpiechotne skutecznym środkiem obronnym

Kijów odchodzi od konwencji ottawskiej

Ukraina podjęła działania zmierzające do wypowiedzenia konwencji o zakazie użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciwpiechotnych oraz o ich zniszczeniu. – W czasie wojny, zwłaszcza jeżeli chodzi o działania defensywne, miny przeciwpiechotne odgrywają bardzo ważną rolę. Czymś naturalnym jest, że kraj broniący swojego terytorium musi mieć możliwość sięgnięcia po ten środek walki – mówi europoseł Michał Dworczyk.

Paweł Kryszczak

Prezydent Wołodymyr Zełenski podpisał w niedzielę dekret o wycofaniu Ukrainy z konwencji ottawskiej zakazującej produkowania i stosowania min przeciwpiechotnych. Decyzja w tej sprawie musi jeszcze zostać zatwierdzona przez ukraiński parlament. „To krok, którego od dawna wymagała rzeczywistość wojny. Rosja nie jest stroną tej konwencji i masowo używa min przeciwko naszym wojsku i cywilom” – napisał w mediach społecznościowych poseł

Rady Najwyższej Ukrainy Roman Kostenko. Z kolei ukraińskie MSZ wskazało, że masowe stosowanie min przeciwpiechotnych stworzyło asymetryczną przewagę po stronie agresora. „W rezultacie Ukraina znalazła się w nierównej i niesprawiedliwej sytuacji, która ograniczyła jej prawo do samoobrony zapisane w art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych” – możemy przeczytać w oświadczeniu. Zdaniem europośła Prawa i Sprawiedliwości Michała Dworczyka działania zmierzające do wypowiedzenia konwencji ottawskiej przez Kijów nie są

zaskoczeniem. – Na froncie zarówno Rosjanie, jak i w mniejszym stopniu Ukraińcy używają min przeciwpiechotnych. Działania, które obecnie podejmują władze w Kijowie, są usankcjonowaniem stanu faktycznego – mówi „Codziennej” Dworczyk. Rosjanie, przygotowując się do obrony na południowym froncie, w ciągu zaledwie kilku miesięcy stworzyli największe od czasów II wojny światowej systemy fortyfikacyjne wraz z polami minowymi zajmującymi setki kilometrów kwadratowych. Tzw. linia Surowikina odegrała istotną rolę w powstrzymaniu kontrofen-



Rosjanie od początku wywołania agresywnej wojny masowo stosują miny przeciwpiechotne
| fot. YouTube/d

sywy ukraińskiej na południowym froncie w 2023 r. Ukraina jest kolejnym europejskim państwem podejmującym kroki zmierzające ku wypowiedzeniu konwencji o zakazie użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciwpiechotnych oraz o ich zniszczeniu. Litwa, Łotwa i Estonia w piątek oficjalnie złożyły sekretarzowi generalnemu ONZ oświadcze-

nia o wycofaniu się z konwencji. „Wycofanie się z konwencji ottawskiej zapewni Łotwie elastyczność we wzmocnieniu odstraszania i zapewni ochronę kraju i jego mieszkańców” – poinformowało ministerstwo spraw zagranicznych Łotwy. Z kolei w Polsce ustawa o wypowiedzeniu konwencji ottawskiej została przyjęta przez Sejm w środę.

Włosi chcą wpisać most na Sycylię do wydatków zbrojeniowych

OBRONNOŚĆ \ Dla części państw NATO zrealizowanie nowego celu NATO, wynoszącego 5 proc. PKB na obronność i bezpieczeństwo, będzie poważnym wyzwaniem. We Włoszech, które wydają na obronność niecałe 1,5 proc. PKB, pojawiły się pomysły, aby planowaną budowę mostu na Sycylię potraktować jako inwestycję infrastrukturalną związaną z obronnością.

Podczas szczytu Sojuszu Północnoatlantyckiego w Newport w 2014 r. kraje członkowskie zobowiązały się do przeznaczania minimum 2 proc. PKB rocznie na obronność. Po latach większość z państw NATO spełnia w końcu te kryteria, w czym znaczny udział miała rosyjska agresja na Ukrainę. Ustalony ponad 10 lat temu poziom wydatków na zbrojenia jest jednak niewystarczający, aby w odpowiedni sposób odstraszyć potencjalną rosyjską agresję. Z tego też względu przywódcy państw członkowskich NATO podczas niedawnego szczytu w Hadze przyjęli nowe cele w zakresie zdolności obronnych, wynoszące 5 proc. PKB na obronność i bezpieczeństwo, w tym 3,5 proc. na podstawowe wydatki obronne. Z kolei

1,5 proc. PKB rocznie miałyby zostać przeznaczone na inwestycje związane z obroną i bezpieczeństwem, takie jak infrastruktura wspierająca zdolności wojskowe. Jednomyślnie przyjęte cele państwa członkowskie mają osiągnąć do 2035 r. Szef gabinetu prezydenta RP Marcin Mastalerek przypomniał na antenie Republiki, że to Andrzej Duda jako pierwszy postulował zwiększenie wydatków na zbrojenia. Taki skok w wydatkach na obronność będzie poważnym wyzwaniem dla części państw Europy Południowej, które do tej pory nie osiągnęły pułapu 2 proc. PKB. Jednym z powodów trudności w zwiększaniu wydatków na bezpieczeństwo i obronność jest sprzeciw samych społeczeństw w takich krajach jak

Hiszpania, ale też częściowo we Włoszech, które obecnie wydają na te cele 1,49 proc. PKB. To właśnie w tym drugim z państw zrodził się pomysł, aby plan budowy mostu łączącego Sycylię z południowym regionem Kalabrii potraktować jako inwestycję infrastrukturalną związaną z obronnością. Szacunkowy koszt stworzenia takiego połączenia to 13,5 mld euro. Jak jednak zauważa portal Politico, oficjalnie Cieśnina Mesyńska leży poza jedynym wyznaczonym przez NATO korytarzem mobilności wojskowej Włoch – który zaczyna się w portach regionu Apulia na pięcie włoskiego buta, przecina Adriatyk do Albanii i ciągnie się do Macedonii Północnej i Bułgarii.

Paweł Kryszczak

Miliardy na utrzymanie uchodźców

NIEMCY \ Senat Berlina pomiędzy 2022 a 2024 r. przeznaczył na świadczenia socjalne dla uchodźców i ubiegających się o azyl prawie 5 mld euro. To prawie 5 proc. budżetu kraju związkowego Berlina, jak informuje „B.Z.” (dawniej „Berliner Zeitung”).

Sekretarz stanu w rządzie kraju związkowego Berlin Aziz Bozkurt poinformował, że w 2022 r. na zasiłki dla osób ubiegających się o azyl, jak również dla uchodźców ukraińskich, Senat Berlina przeznaczył 1,193 mld euro. W kolejnym roku było to 1,468 mld euro, a w ubiegłym roku 2,086 mld. Łącznie daje to kwotę wynoszącą aż 4,747 mld euro! Należy zauważyć, że budżet Berlina wynosił w ubiegłym roku 38,9 mld euro. Jak jednak zauważa Aziz Bozkurt, całkowita kwota przeznaczona na utrzymanie uchodźców przez berliński samorząd jest znacznie większa. – Tylko w 2024 r. władze w Berlinie wydały 3,2 mln euro na finansowanie przez państwo kursy języka niemieckiego dla uchodźców w berlińskich centrach edukacji dla dorosłych – mówi polityk Socjaldemokratycznej Partii Nie-

miec (SPD). Duże środki pochłaniają również wszelkiego rodzaju usługi doradcze dla azylantów. Z kolei niemiecki magazyn polityczny „Focus” informował o planach otwarcia już w 2027 r. schroniska dla uchodźców, mogącego pomieścić aż 1000 mieszkańców, w berlińskiej dzielnicy Kreuzberg. Dokładne oszacowanie kosztów, jakie pochłania pomoc dla uchodźców i ubiegających się o azyl, nie jest możliwe, gdyż w tym zestawieniu znajdują się takie działania, jak: walka z rasizmem, promocja równych szans i aktywizacja zawodowa. Zaniepokojony obciążeniem budżetu Berlina jest członek Alternatywy dla Niemiec Hugh Bronson. – Koszty całkowicie wymknęły się spod kontroli – stwierdził polityk.

(pk)



OPEC+ PRAWDOPODOBNIE ZWIĘKSZY DOSTAWY. CENY ROPY SPADAJĄ

SUROWCE \ Ceny ropy na giełdzie paliw w Nowym Jorku spadają przed decyzją krajów sojuszu OPEC+ w sprawie wielkości dostaw ropy w sierpniu. Surowiec zaliczył niedawno najmocniejszy tygodniowy spadek notowań od ponad 2 lat – informują maklerzy.**TWÓJ PORTFEL** \ Polska najbardziej poszkodowana – budżety domowe mogą tego nie wytrzymać

Czeka nas gwałtowny wzrost cen paliw i ogrzewania. Jest sprzeciw

Aż 15 krajów Unii Europejskiej apeluje do Komisji Europejskiej o zmiany w systemie ETS2, który od 2027 r. obejmie transport i budynki. Państwa te ostrzegają przed szokiem cenowym dla gospodarstw domowych i gospodarki. Według wyliczeń polskich ekspertów najwięcej będzie to kosztować nasz kraj. Benzyna może podrożeć do prawie 11 zł/l, olej napędowy nawet do 12 zł/l, a autogaz do niemal 8 zł/l!

Mariusz Andrzej Urbanke

Po ogłoszeniu programu osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 r. Unia Europejska konsekwentnie wprowadza nowe polityki i regulacje dotyczące praktycznie każdej dziedziny życia Europejczyków. Deklarując, że prowadzona transformacja ma być opłacalna, wyważona społecznie i sprawiedliwa, Bruksela przeprowadziła w 2023 r. nowelizację dyrektywy o systemie handlu uprawnieniami do emisji i wprowadziła nowy, równoległy do dotychczasowego EU ETS, mechanizm ETS2. System ma objąć paliwa wykorzystywane w budynkach i transporcie drogowym, co w praktyce oznacza nowe obciążenia dla gospodarstw domowych i małych firm.

W Ministerstwie Klimatu i Środowiska prowadzone są prace nad wprowadzeniem ETS2 do naszego prawa. Obecny rząd musi pod naciskiem KE wdrożyć przepisy unijne, ponieważ w przeciwnym przypadku mogą być nakładane kary finansowe na Polskę.

„Unia Europejska podejmuje najdalej idące na świecie inicjatywy w obszarze redukcji emisji CO₂” – czytamy w raporcie „Analiza wpływu ETS2 na koszty życia Polaków” autorstwa Wandy Buk i Marcina Izdebskiego. „Mechanizm ETS2 obejmujący transport i budownictwo ma rozpocząć funkcjonowanie w 2027 r. i nie należy spodziewać się opóźnień” – ostrzegają i dodają, że Polska jako kraj energochłonny zostanie najbardziej dotknięta cenami CO₂.

Zagrożenie dla domowych budżetów

Tymczasem wiele krajów UE buntuje się wobec dyktatu KE. Wspólne pismo 15 państw ostrzega Komisję przed spo-



Polska zostanie najbardziej dotknięta cenami CO₂ nałożonymi na transport i budownictwo | fot. Facebook/d

łecznymi skutkami gwałtownego wzrostu cen, jakie może wywołać nowe obciążenie emisyjne, i wzywa do konkretnych działań legislacyjnych.

System ETS2 oznacza bowiem nowe opłaty za emisję CO₂ nakładane na sprzedawców paliw i mniejszych producentów ciepła, co wywoła wyższe koszty dla konsumentów – zarówno za ogrzewanie, jak i paliwa. Szczególnie dotknięte będą gospodarstwa domowe korzystające z indywidualnych pieców gazowych oraz lokalnych kotłowni, które nie są objęte obecnym systemem ETS1.

Dokument sprzeciwiający się nowemu prawu podpisali przedstawiciele: Austrii, Belgii, Bułgarii, Chorwacji, Czech, Estonii, Niemiec, Hiszpanii, Włoch, Łotwy, Litwy, Polski, Rumunii, Słowacji i Słowenii. Sygnatariusze oczekują, że KE przedstawi projekt zmian. Państwa protestujące mają poparcie ponad wymaganą większość w UE.

Większość gazet i portali w UE podkreśla, że list 15 krajów to największy jak dotąd

otwarty sprzeciw wobec ETS2. Nawet media na Zachodzie opisują obawy przed „gwałtownym wzrostem cen” i domagają się dłuższych przygotowań – m.in. wprowadzenia aukcji od 2026 r., by zminimalizować ryzyko społecznego szoku.

Media amerykańskie relacjonują sprawę głównie przez pryzmat ekonomiczny – podkreślają kolejny wzrost niepewności regulacyjnej w UE, co może wpłynąć na transatlantycką wymianę handlową, zwłaszcza w sektorze energetycznym. USA obserwują, jak kraje ponownie negocjują unijne zobowiązania klimatyczne, co może wpłynąć na konkurencyjność europejskiego przemysłu.

Polska najbardziej poszkodowana

Pojawiają się też apele o całkowitą rezygnację z systemu ETS2, bo może on oznaczać całkowitą katastrofę dla unijnej gospodarki.

„Nowy system obejmie opłatami emisje pochodzące ze spalania paliw przez gospodarstwa domowe i przedsię-

biorstwa dotychczas nieobjęte systemem ETS1, m.in. małe ciepłownie, piekarnie, gastronomię, sklepy” – czytamy w raporcie Buk i Izdebskiego.

„Dodatkowe koszty będą ukryte w cenie paliw kopalnych m.in. węgla, gazu, oleju opałowego, paliw silnikowych. Koszt zakupu paliw wzrośnie nie tylko o wysokość opłaty emisyjnej, ale także wysokość podatku VAT naliczonego od tej opłaty. Polska jest jednym z krajów, którego obywatele najdotkliwiej odczują uruchomienie ETS2” – alarmują autorzy raportu. Najwyższe koszty systemu ETS2 będą ponosili mieszkańcy najstarszych, nieocieplonych budynków jednorodzinnych.

W Polsce w 2022 r. udział wydatków na energię końcową w relacji do całości wydatków był jednym z najwyższych w UE – wyniósł 7,8 proc. O 0,1 proc. wyprzedzili nas jedynie Słowacy, natomiast średnia unijna to 5,1 proc.

Wzrost kosztów nabycia paliw transportowych dotknie gospodarstwa domowe zarówno bezpośrednio, gdy tan-

kują samochód, jak również pośrednio. Pośredni wpływ będzie dotyczył zwiększonych kosztów usług transportowych. Przy założeniu zużycia paliw na poziomie z 2023 r. łączny koszt netto zakupu uprawnień do emisji związanych z transportem wyniesie w 2027 r. ok. 11,5 mld zł, a w 2030 r. wzrośnie do 21 mld zł. „Tak wysoki wzrost kosztów nabycia paliw będzie zmuszał przedsiębiorców z innych branż do podnoszenia cen swoich towarów i usług” – twierdzą eksperci.

Dwa szoki cenowe

Gwałtowny wzrost cen odczujemy dwukrotnie – po uruchomieniu ETS2 w 2027 r. oraz w 2030 r. – po połączeniu ETS1 i ETS2. Prognozowany wzrost cen paliw do 2030 r. to w przypadku gazu 47,11 zł/MWh, a tony węgla – o 560 zł. Podrożeją też benzyna (PB95), LPG i olej opałowy.

Dodatkowy roczny koszt netto ogrzewania budynku o przeciętnym zużyciu węgla do celów grzewczych, o powierzchni 100 mkw., wzrośnie o 1905 zł do 2030 r. i aż o 16 973 zł do 2050 r. W przypadku gazu ziemnego będzie to 551 zł do 2030 r. i 4910 do 2050 r.

Eksperti wyliczyli też skumulowany dodatkowy koszt ETS2 dla przeciętnej polskiej rodziny. Wyniesie on 2985 zł do 2030 r., 25 738 zł do 2040 r. i aż 26 592 zł do 2050 r.

Polscy eksperci podkreślają, że nowy system będzie działał na tych samych zasadach w każdym państwie członkowskim niezależnie od różnic w zarobkach i zapotrzebowaniu na energię: mieszkańcy Włoch czy Hiszpanii zużywają znacznie mniej paliwa do ogrzewania w porównaniu do Polski.

(Współpraca: p.woz.)



INFLACJA NA RAZIE NIE ODPUSZCZA

TWÓJ PORTFEL \ Wyższe od oczekiwań dane o inflacji za czerwiec prawdopodobnie utwierdzą Radę Polityki Pieniężnej w decyzji o utrzymaniu stóp procentowych w lipcu – prognozują analitycy PKO BP, komentując dane o inflacji. Główny Urząd Statystyczny przekazał w poniedziałek w szybkim szacunku, że ceny towarów i usług konsumpcyjnych w czerwcu br. wzrosły r/r o 4,1 proc., wobec 4 proc. w maju, a w porównaniu z poprzednim miesiącem wzrosły o 0,1 proc.

GOSP...

11

TURYSTYKA \ Alarmujące dane płyną z branży turystycznej

Zweryfikuj biuro podróży przed wyjazdem

Alarmujące dane płyną z branży turystycznej. W sześciu miesiącach tego roku w bazie zadłużonych w rejestrze ERIF BIG przybyły 182 podmioty, które nie regulują zobowiązań wobec hoteli, przewoźników i usługodawców. W całym 2024 r. wpisano na tę listę 147 firm. To sygnał ostrzegawczy dla turystów.

Lucyna Piwowarska

Turyści coraz częściej mierzą się z ryzykiem utraty wyjazdów i pieniędzy z powodu niewypłacalności touroperatorów. Wartość zgłoszonych w tym roku wierzytelności do rejestru zadłużonych wynosi 2,6 mln zł. Jest to już ponad dwukrotność ubiegłorocznej kwoty.

W bazie ERIF BIG widnieje już 529 podmiotów z branży turystycznej i wypoczynkowej, których łączna suma zaległości sięga 15,1 mln zł. Największe kwoty zadłużenia dotyczą umów gospodarczych (5,8 mln zł), ubezpieczeniowych (2,8 mln zł) i faktur (2,7 mln zł). Głównym powodem nieregulowania zobowiązań jest brak płynności finansowej organizatora wypoczynku.

Ekspertka ERIF BIG Katarzyna Skrzypczyńska ostrzega, że wraz z rosnącą liczbą chętnych na wyjazdy zwiększa się ryzy-



Wraz z rosnącą liczbą chętnych na wyjazdy zwiększa się ryzyko nieudanych wakacji | fot. AdobeStock/d

ko nieudanych wakacji z powodu firm niewywiązujących się ze zobowiązań. Według Turystycznego Funduszu Gwarancyjnego w 2024 r. z usług biur podróży skorzystało 8,75 mln turystów – o 15 proc. więcej niż rok wcześniej. Badanie IBRiS wskazuje,

że w tym roku za granicę wybierają się aż 40 proc. urlopowiczów (wzrost o 18 pkt proc. r/r).

Jak zabezpieczyć się przed nieudanym urlopem? Ekspertka radzi zweryfikować partnera przed zakupem jego oferty. Dane o kondycji finansowej do-

stępne są w biurach informacji gospodarczej. Dodatkowo, Turystyczny Fundusz Gwarancyjny publikuje listę podmiotów wykreślonych z rejestru lub objętych zakazem działalności (stan na czerwiec 2025 r.: 200 firm) oraz tych, wobec których toczy

się postępowanie wykreślające (37 spraw). Centralna Ewidencja Organizatorów Turystyki na stronie Ministerstwa Sportu i Turystyki informuje o legalności działalności i posiadanym zabezpieczeniu finansowym – jego brak to sygnał ostrzegawczy.

Zagrożenie nieudanego urlopu dotyczy również bezpośrednich rezerwacji w obiektach bez odpowiedniego zabezpieczenia finansowego oraz fikcyjnych kwater prywatnych. Fałszywe oferty pojawiają się regularnie w każdym sezonie. Oszustów przyciąga dynamiczny wzrost popularności tej formy noclegów (w 2024 r. o 49,3 proc.). Przy rezerwacji dłuższego pobytu warto sprawdzić wiarygodność oferty poprzez analizę danych kontaktowych, warunków anulacji, weryfikację obiektu na mapach Google czy porównanie zdjęć. Dla oszczędności czasu bezpieczniejszym rozwiązaniem mogą być zweryfikowane biura podróży.

Inwestycje na zakręcie. Polska traci szansę na szybszy rozwój

TRENDY \ Polska gospodarka traci impet, a inwestycyjny silnik wyraźnie zwalnia. Firmy wstrzymują projekty, zagraniczny kapitał odpływa, a unijne fundusze nie są w stanie nadrobić politycznych zawirowań i strukturalnych barier. Jeśli nie nastąpi szybka zmiana kursu, Polska może przegrać wyścig o wzrost, nowoczesność i konkurencyjność.

Inwestycje w Polsce wyraźnie słabną, a ich strukturalne i systemowe przyczyny powinny dziś wywoływać poważne zaniepokojenie. Wbrew oficjalnym narracjom o napływie kapitału i stabilności makroekonomicznej dane są jednoznaczne: według raportu UNCTAD wartość bezpośrednich inwestycji zagranicznych w 2024 roku spadła z 28,5 mld dolarów w 2023 r. do zaledwie 12,7 mld dolarów. To najniższy poziom od lat. Co gorsza, w grudniu 2024 r. po raz pierwszy od lat saldo FDI było ujemne – więcej kapitału odpłynęło z Polski, niż do niej napłynęło. Dziś Polska wyraźnie przegrywa konkurencję o kapitał z takimi krajami jak Czechy czy Węgry.

Co gorsza, najbardziej ucierpiały inwestycje infrastrukturalne i przemysłowe – czyli te,

które decydują o długofalowej produktywności i modernizacji gospodarki. Nie widać ani nowych projektów przemysłowych, ani zainteresowania inwestorów długoterminowych. Krajowe inwestycje również nie napawają optymizmem – w latach 2015–2024 średnia stopa inwestycji wyniosła zaledwie 18 proc., czyli o ponad trzy punkty procentowe mniej niż średnia unijna. W pierwszej połowie 2025 roku nie widać odbicia, a impas dotyczy głównie sektora budowlanego i produkcyjnego, gdzie potrzebne są ogromne nakłady modernizacyjne.

Za tym inwestycyjnym impasem stoi kilka głęboko zakorzenionych barier. Po pierwsze, polityczna niepewność. Trwałe napięcia między rządem a pre-

zydentem, zatory legislacyjne i nieprzewidywalne zmiany w otoczeniu regulacyjnym skutecznie zniechęcają inwestorów, którzy nie chcą lokować kapitału w kraju, gdzie prawo zmienia się z dnia na dzień.

Po drugie, otoczenie międzynarodowe nie sprzyja inwestycjom: spowolnienie gospodarcze Niemiec, głównego partnera handlowego Polski, zmienność globalnych łańcuchów dostaw i ryzyko protekcyjnych cel ze strony USA osłabiają popyt eksportowy i zniechęcają firmy do rozwoju.

Po trzecie, problemy strukturalne: deficyt wykwalifikowanej siły roboczej, rosnące koszty pracy, niski poziom automatyzacji. OECD jednoznacznie wskazuje te czynniki jako główne ograniczenia inwestycyjnego potencjału Polski.

Czy są szanse na odbicie? Potencjalnie tak – ale tylko jeśli uda się skutecznie wykorzystać unijne środki. Do 2026 r. Polska ma otrzymać ponad 25 mld euro w dotacjach i 34 mld euro w preferencyjnych pożyczkach w ramach Krajowego Planu Odbudowy i funduszy strukturalnych. Komisja Europejska prognozuje wzrost inwestycji o 6,9 proc. w 2025 r. i 5,3 proc. w 2026 r., ale nawet te optymistyczne wskaźniki są ściśle uzależnione od sprawnej absorpcji środków i politycznej sprawności w ich wydatkowaniu. Obniżka stóp procentowych, jeśli nastąpi jeszcze w 2025 r., mogłaby poprawić warunki kredytowania, ale sama w sobie nie uruchomi inwestycyjnego przełomu.

Nawet scenariusz optymistyczny wymaga nie tylko pełnej absorpcji funduszy UE, ale

też głębokiej reformy strukturalnej. Potrzebne są zmiany podatkowe, uproszczenie biurokracji, ulgi inwestycyjne dla automatyzacji i reindustrializacji. Polska potrzebuje nowego modelu wzrostu – opartego nie na taniej pracy i montażu, ale na sektorach wysokomarżowych, energooszczędnych i technologicznych. Dziś jednak ten model wciąż nie został zaplanowany.

Słabnące inwestycje w Polsce to nie przejściowy trend, ale sygnał, że dotychczasowy paradygmat rozwoju wyczerpał się. Bez aktywnego, spójnego i odważnego podejścia – nie tylko gospodarczego, ale też politycznego i administracyjnego – Polska nie tyle straci szansę na przyspieszenie, ile może zacząć się cofać względem regionu.

(p.woz.)



POLITYKA \ KO słabnie w sondażach – całkiem prawdopodobne, że to stały trend

Platforma na linach

Politycy Koalicji Obywatelskiej przestali nadążać za tym, co się dookoła nich dzieje, o czym najlepiej świadczą warszawskie słupy ogłoszeniowe i nośniki reklamowe w komunikacji miejskiej. Trwa na nich, jak gdyby nigdy nic, kampania prezydencka Michała Szczęby, który miał najwyraźniej zastąpić Rafała Trzaskowskiego w ratuszu po wygraniu przez tego drugiego wyborów prezydenckich.



Krzysztof Karnkowski

Rafał Trzaskowski wydaje się najmniej rozczarowany wynikiem wyborów prezydenckich ze wszystkich polityków KO. W odróżnieniu od swoich współpracowników nie promuje coraz bardziej absurdalnych teorii o fałszerstwach, pokazując się na arenie polityki lokalnej, choćby na otwarciu krótkiego odcinka trasy tramwajowej na Stegny, będącego odnogą słynnego na całą Polskę tramwaju do Wilanowa. I, jak twierdzą komentatorzy, jest w całkiem dobrej formie, żartując nawet z niektórych wpadek z niedawno zakończonej kampanii. Potwierdza to, że prezydentura krajowa była ostatnią rzeczą, o jakiej Trzaskowski marzył. Pozostali politycy Platformy są w gorszym stanie ducha. Charakterystyczne jest przy tym, że w kwestii wyborów słychać przede wszystkim tylko dwóch z nich – Romana Giertycha i premiera Donalda Tuska, miotającego się między powtarzaniem oskarżeń swojego najnowszego posła a taktycznym wycofaniem się na bardziej zachowawcze pozycje.

Giertych się ośmieszyl

Przypomnijmy, że Giertych swoje oskarżenia w zakresie wyborów wznosił na poziom absurdu, dotąd zarezerwowany raczej dla polityki pozaparlamentarnej, oskarżając o udział w fałszowaniu wyborów niewielką organizację Bracia Kamraci, obecnie pozostających w areszcie kontrowersyjnych youtuberów Wojciecha Olszańskiego i Marcina Osadowskiego, którzy mieli naszpikować komisje wyborcze tysiącami swoich ludzi. Było to ośmieszenie całej narracji równie spektakularne, co powołanie się przez Tuska na Jacka Murańskiego jako świad-



W czasie kongresu w Przysusze władze PiS zostały poszerzone o młodszych przewodniczących, a przede wszystkim o Przemysława Czarnka
| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

ka medialnego oskarżenia przeciw Karolowi Nawrockiemu na finiszu kampanii wyborczej. Po tych słowach na Giertycha spadła bardzo mocna krytyka nawet ze strony niektórych publicystów liberalnego centrum, choć oczywiście w zgodzie ze swoim aparatem pojęciowym zaczęli oni zestawiać Giertycha ze środowiskami domagającymi się prawdy o katastrofie smoleńskiej.

Kompromitacja głównego oskarżyciela nie zatrzymała jednak kwestionowania wyborów. W piątek wiele osób spodziewało się wręcz próby siłowego przejęcia Sądu Najwyższego w sposób, jaki znaleźliśmy już z gmachów TVP czy PAP. Okazało się jednak, że przybyli na miejsce etatowi obrońcy demokracji w rodzaju „babci Kasi” czy wyciągniętego z jaskini Mateusza Kijowskiego są osamotnioną mniejszością, z którą – jak zauważyli nawet pryncypali dziennikarze – nie spotkał się nawet duchowy patron, czyli Roman Giertych. Nie było przy nich żadnego z polityków czy podgrzewających emocje prawników i dziennikarzy. Osamotnieni, choć na innym poziomie, są również premier i politycy KO. W kolejnych dniach od kwestionowania wyników wyborów odcięli się niemal wszyscy kluczowi przedstawiciele stronnictw koalicyjnych, w tym lide-

rzy Lewicy, PSL i Polski 2050. Szymon Hołownia, choć wcześniej sam straszył podobnym rozwojem sytuacji, obecnie nie dopuszcza do siebie możliwości przejęcia obowiązków i taśmowego podpisywania ustaw po zakończeniu kadencji Andrzeja Dudy. Katarzyna Pełczyńska, ostatnio bardzo aktywna i krytyczna wobec działań swojego rządu w mediach społecznościowych, wprost nazywa podobne pomysły zaprzeczeniem niedawnych starań o „powrót” demokracji. A przecież, co jest kluczowe, bez Hołowni cały plan się nie uda. Co więcej, od Tuska i Giertycha odcina się w tej sprawie również Włodzisław Czarzasty, który mógłby zostać nowym marszałkiem Sejmu, gdyby – ryzykując wojnę z Polską 2050 – Tusk postanowił przeprowadzić zamianę ról w myśl egzekwowania zapisów umowy koalicyjnej. Niezależnie jednak od wymiaru politycznego wciąż słychać o dość rozpaczliwych ruchach w Ministerstwie Sprawiedliwości i trwaniu przy pomysłach, by głosy liczyć mieli prokuratorzy kontrolowani przez politycznie zależnego od Platformy Adama Bodnara.

Niekonsekwentny Tusk i imigranci

Premier w tym wszystkim zachowuje się jednak niekonsekwentnie, co budzi sprzeciw

części najbardziej historycznych zwolenników koalicji. Tomasz Lis brak przewrotu w SN porównał do przerwane karnawału Solidarności w 1981. Wpisy dziennikarza to idealny przykład syndromu porzucenia i wielkiego rozczarowania. Ta emocja udziela się i innym, a co więksi radykalowie myślą już nawet o tworzeniu nowej partii wokół nieformalnie związanego z Giertychem środowiska Jana Pińskiego, które miałyby przeprowadzić niezrealizowane obecnie rozliczenia. To raczej fantastyka, realne wydaje się jednak założenie partii przez niezależnego senatora Władysława Tyszkiewicza. Tyszkiewicz po wyborach publicznie obraził się na Polaków, dziś jednak myślić ma o tworzeniu kolejnej alternatywy dla PO, idąc śladami Nowoczesnej, z którą był związany, i Polski 2050. Trudno jednak wrócić mu powołanie.

Tym bardziej że na ulicach i w sieci zaczyna buzować nowa emocja społeczna – narastające nastroje antyimigracyjne. W miastach coraz wyraźniej widać już przysyłanych do nas z Niemiec uchodźców, którzy jedynie według niemieckich deklaracji spełniają kryteria kierowania ich do Polski, brak bowiem donosów, że to przez polskie granice trafił do zachodniego sąsiada. Organizuje się i narasta obywatelski sprzeciw, a władze

mają dla społeczeństwa jedynie mało wiarygodne komunikaty, stojące w sprzeczności ze stanem przez nie obserwowanym, a także arogancję części swoich przedstawicieli. Do tego dochodzi jeszcze prawdziwy dramat – śmierć napadniętej przez obcokrajowca dziewczyny z Torunia, która na pewno rozpałała bar dziej i tak już rozgrzane emocje. Nie brak głosów, że to ta sprawa, a nie powyborcze histerie, może ostatecznie pogrążyć KO i przybliżyć prawicę do powrotu do władzy. PO już zaczyna dramatycznie obrywać w sondażach i tracić w nich pierwsze miejsce, a przecież mamy za sobą dopiero dwa tygodnie tak intensywnych z obu tych powodów politycznych wrażeń. O ile szaleństwo Giertycha od początku istniało w przestrzeni medialnej, o tyle kwestia obaw mieszkańców terenów przygranicznych i, w dalszej kolejności, mieszkańców większych miast dopiero zaczyna przebiegać się do szerszej świadomości wraz z kolejnymi falami nieoczekiwanych gości.

Odmłodzenie władz PiS

Weekend stał również pod znakiem kongresu PiS i przedłużenia przywództwa Jarosława Kaczyńskiego. Władze partii zostały poszerzone o młodszych przewodniczących, a przede wszystkim o Przemysława Czarnka. Ta nominacja pokazuje wyraźnie, że Prawo i Sprawiedliwość zamierza dbać o relacje i koordynację polityki z prezydentem Karolem Nawrockim, bowiem Czarnek ma równocześnie kierować jego kancelarią. Poza tym PiS liczy się z koniecznością przyszłej współpracy z Konfederacją i innymi siłami prawicy, z którymi były minister ma, w przeciwieństwie do wielu swoich kolegów, dobre relacje. Część komentatorów powtarza od soboty stały zestaw narzekania, że PiS i jego prezes nie rozumieją, jak zmienia się polityka i jakie czynniki stały za zwycięstwem Nawrockiego, jednak tak mocne postawienie na Przemysława Czarnka pokazuje, że sprawy mają się zupełnie inaczej. Platforma ma dziś bardzo wielkie kłopoty, a wymienione w powyższym tekście punkty zapalne sprzyjają obu głównym siłom politycznym prawicy. Czeka nas zapewne jeszcze kilka tygodni politycznego przeciągania liny wokół rozstrzygniętych już dawno wyborów, uwaga społeczna będzie już jednak coraz wyraźniej skierowana w inną stronę.



Bolesław Prus
(1847–1912) polski pisarz i publicysta

Od przejścia słupów, od zajęcia miejsca w pruskiej kolei żelaznej zaczyna się wyzysk, oszukaństwo, krzywdzenie na wszelkie sposoby naszych biednych emigrantów. A jednak pomimo, że tak straszne warunki, wśród nędzy i upokorzeń, jeszcze tam zarabiają więcej aniżeli w ojczyźnie.

SPOŁECZEŃSTWO \ Polacy nie chcą doświadczyć „ubogacenia kulturowego” na wzór innych krajów Europy

Migracja dusi Europę

Trwa nieustający napór zmieniający demograficzną strukturę Starego Kontynentu – z Południa i ze Wschodu. To już nie są niewinne fluktuacje, to prawdziwa inwazja.



Tomasz Teluk

W końcu czerwca odwiedziłem grecką wyspę Rodos i ku mojemu zdziwieniu migranci z Afryki czy Azji byli praktycznie niewidoczni, w odróżnieniu choćby od Włoch, niezależnie czy jest się na północy, czy na południu kraju. Podobne wrażenie odniosłem wcześniej na Krecie. To prawda, że Grecja nie jest krajem docelowym migrantów, lecz zaledwie tranzytem w drodze do Niemiec, Wielkiej Brytanii czy Skandynawii. Jednak coraz częściej także sama mierzy się z problemami związanymi z nielegalnymi przybyszami.

Grecja wysłała wojsko

Od kilku miesięcy migranci szturmują greckie wyspy, głównie Kretę i Gawdos. Tylko od początku roku do Europy przez Morze Śródziemne dotarło aż 50 tys. ludzi. Łódzie, które tam przybijają, startują ze wschodniej Libii. Na Kretę zawitało od stycznia aż 5 tys. przemyconych osób, głównie z Egiptu, Bangladeszu, Erytrei, Jemenu i Pakistanu, co oznacza wzrost o 179 proc. w porównaniu z analogicznym okresem zeszłego roku i 279 proc., gdy popatrzymy dwa lata wstecz. Jednak Grecja postanowiła się nie patyczkować i premier kraju wezwał ministrowa obrony do wysłania okrętów wojennych do wybrzeży Libii, aby zawracać łódzie przemytników. Libijczycy już wcześniej oskarżali Greków o naruszanie ich wód terytorialnych, ale Grecy są w tym aspekcie zdeterminowani. Dryfujące łódzie sprawiają im coraz więcej problemów. W maju u wybrzeży Krety musiano ratować ponad 500 rozbitków.

Ateny mają także inny problem. Azylantów, którzy nie

otrzymali prawa pobytu, chcą im podsylać Niemcy, przekonując, że są oni potrzebni do rozwoju greckiej gospodarki. Grecy prowadzą bardzo restrykcyjną politykę migracyjną. Obecny rząd Kiriakosa Mitsotakisa cofnął przepis poprzedników, który zezwalał nielegalnym migrantom na legalizację pobytu po przepracowaniu trzech lat. Tania siła robocza z zagranicy pracowała przede wszystkim w rolnictwie, sektorze turystycznym i budowlanym. Konserwatywni politycy z Aten chcą jednak innego rozwiązania. Za nielegalny wjazd do kraju groziłoby do pięciu lat więzienia. W zeszłym roku policja aresztowała na tym tle 74 tys. osób, wypuściła ich po krótkim czasie, nie doszukując się złamania prawa.

Polacy sami bronią granic

Nasz kraj zмага się z hybrydowymi działaniami ze strony Białorusi i Rosji od 2021 r. Wówczas wrogie nam państwa uruchomiły most powietrzny, którym zaczęły przemycać migrantów i wypychać ich na granice Polski, Litwy, Łotwy i Estonii. Dopiero budowa muru granicznego oraz umocnienie na całym tym pasie zatrzymała ów napór. Środowisko Koalicji Obywatelskiej początkowo wstawiało się za migrantami i oskarżało rząd Prawa i Sprawiedliwości o łamanie praw człowieka, twierdząc, że na naszą wschodnią granicę podążają uchodźcy wojenni, przeważnie kobiety i dzieci. Po objęciu przez KO władzy naracja zmieniła się o 180 stopni, a obecny rząd zaczął sobie przypisywać zasługi prawicy w tym zakresie, pozycjonując się jako patrioci broniący zewnętrznych granic UE.

Obecnie rząd prowadzi akcję informacyjną skierowaną do odbiorców w Afganistanie, Etiopii, Erytrei, Somalii, Iraku, Pakistanie, Egipcie i Kenii, mającą zniechęcić ich do podróży do Polski. Polska promuje przekaz, że granica jest

¶ Gdy wroga społeczność muzułmańska poczuje słabość tradycyjnego społeczeństwa francuskiego – składającego się głównie ze zniedołężniałych staruszków – może dojść w tym kraju do kolejnej rewolucji. W innych krajach owa tektoniczna zmiana może postępować spokojniej. Biali mieszkańcy ze swoimi kotkami i pieskami zostaną na własne życzenie strąceni z piedestału. ¶

szczelnie chroniona, a niechcianych przybyszów czekają kłopoty. Jednak wraz z objęciem rządów przez Donalda Tuska zagrożona jest także nasza zachodnia granica. Przez Odrę odsyłani są bowiem azylanci z Niemiec, choć zarówno strona niemiecka, jak i rodzima Straż Graniczna temu zaprzeczają. Niemieckie media publiczne prowadzą zorganizowaną kampanię, w której migranci twierdzą, że są źle traktowani przez polskie służby, a ich prawa są łamane. Nie mają bowiem oni możliwości ubiegania się o azyl, choć w ostatnim czasie liczba wniosków azylowych drastycznie wzrosła. „Doświadczaliśmy skrajnej przemocy w przygranicznym lesie” – pi-

szą w oświadczeniu cytowanym przez niemieckie media.

Coraz więcej przybyszów zaczyna się waleśać w miastach zachodniej Polski. Łapani są obywatela takich państw, jak Afganistan, Gruzja, Etiopia, Kolumbia, Somalia czy Uzbekistan. Niektórzy nie znają żadnego języka obcego. Zorganizowali się także obywatele. Patrole społeczne formowane są przeważnie przez grupy narodowe i patriotyczne. Napotykać ich można na szlakiach ze strony policji.

Znikająca Europa

W maju Frontex, czyli unijna agencja zajmująca się problemem granic, podała najnowsze dane, z których wynika, że wskutek podejmowanych działań zmierzających do uszczelnienia drzwí do Europy nielegalna migracja w 2025 zmniejszyła się o 30 proc. Najbardziej – na szlaku bałkańskim – o blisko 60 proc. Jednak wciąż do Europy przybývają blisko 4 mln migrantów rocznie. To gigantyczna liczba, która narusza równowagę demograficzną Starego Kontynentu. Obecnie obywatele państw spoza Unii mogą stanowić nawet 1/10 ludności krajów UE, bo faktycznie nikt nie zna rzeczywistych danych, a nielegalna migracja stanowi znacznie większy problem, niż podają to źródła oficjalne. Są to przeważnie przybysze z Maghrebu, Bliskiego Wschodu, Azji i Ameryki Południowej. Szacuje się więc, że nawet 45 mln osób mieszkających w UE urodziło się poza UE, a 29 mln, czyli 6,4 proc., jest obywatelami państw trzecich.

Dlaczego te dane są zatrważające? Z powodu trendów. Niepokoić musi przynajmniej kilka z nich. Pierwszym jest brak woli integracji migrantów z kulturą Zachodu. Przyznał to ostatnio były socjalistyczny minister gospodarki Danii Henrik Sass Larsen. – Na początku myśleliśmy, że drugie pokolenie imigrantów dostosuje się, stanie się takie

jak my. Tego właśnie oczekiwaliśmy. To był nasz błąd – powiedział w wywiadzie dla telewizji RTS. – Nie zintegrowali się. To głównie dotyczy środowisk muzułmańskich. Zauważyliśmy, że nie są lojalni wobec Danii, kraju, który ich hojnie przyjął. Są lojalni wobec własnych tradycji, swojej religii, krajów swojego pochodzenia – dodał Larsen. Drugim powodem jest różnica w podejściu do prokreacji. Uległe dobrobytowi, hedonizmowi i egotyzmowi pary rdzennych mieszkańców Starego Kontynentu nie chcą rodzić dzieci. Dietność w bogatych krajach Zachodu jest zatrważająco niska. Współczesne kobiety wolą zwierzęta zamiast „bachorów”, które ograniczają im takie rozkosze życia, jak podróżowanie, hobby czy aktywność zawodową. Tymczasem migranci nie mają problemu z wielodziećnością, tworząc własne, hermetyczne środowiska i w pełni korzystając z przywilejów socjalnych europejskich państw opiekuńczych.

Eksperyment się nie uda

Po trzecie, napór migracyjny nie zmniejszy się. Różnica w poziomie życia Europejczyków w porównaniu z Azjatykami czy Afrykańczykami to przepaść. Dlatego to morze ludzkich istnień nie poprzestanie na poszukiwaniu miejsca do lepszego życia, jest to siła nie do zatrzymania. Na efekty tego stanu rzeczy nie trzeba będzie długo czekać, a zwiastuny problemów, które będą się nasilać, obserwujemy już dziś. Głównie we Francji, gdzie populacja muzułmańska jest realnym problemem dla równowagi społecznej. Obcy ignorują miejscowe zwyczaje. Stosują przemoc i narzucają swój styl bycia otoczeniu. Mają regularne wybuchy agresji przejawiające się w plądrowaniu sklepów, gwałtach i starciach z policją.

Gdy wroga społeczność muzułmaństwa poczuje słabość tradycyjnego społeczeństwa francuskiego – składającego się głównie ze zniedołężniałych staruszków – może dojść w tym kraju do kolejnej rewolucji. W innych krajach owa tektoniczna zmiana może postępować spokojniej. Biali mieszkańcy ze swoimi kotkami i pieskami zostaną na własne życzenie strąceni z piedestału.



FOLKLOR \ Trzcinicki z Trzcinicy zostali ogłoszeni najlepszą kapelą 59. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym, który zakończył się w niedzielę. W konkursie wzięło udział ok. 600 artystów z 15 województw. Festiwal w Kazimierzu Dolnym to największe w Polsce wydarzenie poświęcone autentycznej muzyce ludowej, organizowane nieprzerwanie od 1966 r.

KINO \ Czekając na powrót agenta 007

Bond w nowym wszechświecie

Reżyser Denis Villeneuve to nie tylko wybitny stylistą współczesnego kina, lecz także odważny filmowiec, który uratował filmowy świat, podnosząc z lochów wstydu „Diunę”. To on wyreżyseruje kolejny tytuł z kultowej serii spod rzędu cyfr 007. Trafiła kosa na kamień, bo Villeneuve to reżyser nieustraszonego Jamesa Bonda.

Sylwia Krasnodębska

Kanadyjczyk Denis Villeneuve na miano bohatera kinematografii zasłynął „Diuną” i „Diuną: częścią drugą”. Ekranizacja kultowej powieści Franka Herberta spod ręki Davida Lyncha z 1984 r. okazała się klapą, a wcześniej zgineła z kretesem już w przedbiegach, gdy podejście do niej zrobił Alejandro Jodorowsky.

Kanadyjczyk akcję ratunkową przeprowadził brawurowo. Tekst Herberta był przecież niczym Diuna – źródło cennej substancji. Reżyser i współscenarzysta wlał ją w piękną filmową formę, tworząc na planecie Arrakis efektowne spektakle. Owszem, spłycone do walki dobra ze złem



fot. Facebook/d

z ekologicznym podtekstem i brzemieniem emocjonalnego spadku po przodkach, ale jednak wybitne. Oscary były zasłużone.

Teraz Villeneuve zabierze się do reżyserii kolejnej, jakże wyczekiwanej części Bonda, o której nie wiemy nic, a wielką niewiadomą podsycają plot-

ki dotyczące rankingu pretendujących do roli agenta 007 aktorów.

James Bond przez ostatnie lata został poddany kil-

ku rewolucjom. Największą z nich była przemiana charakterologiczna bohatera, z niewiernego kochanka zmieniającego dziewczyny niczym magazynki w broń w lojalnego partnera, poświęcającego życie dla ukochanej i ich wspólnego dziecka. Elektryzującym figlem było chwilowe zainstalowanie w miejsce Bonda na urlopie... kobiety.

Prawdziwa nawałnica jednak dopiero przed nami. Villeneuve to bowiem nie tylko twórca mrocznych widowisk science fiction i specjalista od artystycznej immersji. To też twórca merytoryczny. Specjalista od kreacji, u którego mesjanizm w bólach rodzi zwycięstwo nad ekstremalnie okrutnym światem. Czekamy!

Petersburg albo drwina z historii

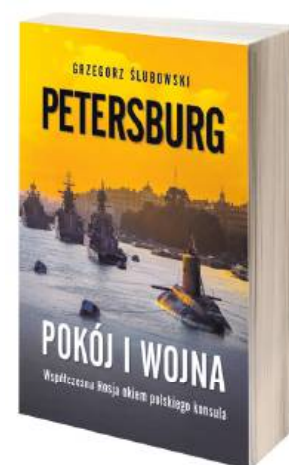
KSIAŻKA \ Kilkadziesiąt lat temu Jarosław Iwaszkiewicz napisał niewielką książeczkę „Petersburg”, która tyleż mówiła o historii miasta nad Newą, co o tamtych czasach – krytyka Rosji ograniczała się właściwie do bezpiecznych, antycarskich wątków i afirmacji nieszczęsnego samobójcy, obrońcy ludu Aleksandra Radiszczewa. Wydany w tym roku „Petersburg. Pokój i wojna” Grzegorza Ślubowskiego to zupełnie inna opowieść – autor nie zaprzecza wielkości Sankt Petersburga, ale otwartym tekstem mówi o znów potworniejącym imperializmie naszego dawnego zaborcy. Były konsul generalny RP w Rosji reporterski talent łączy z politycznym rozumieniem geopolitycznego momentu i głębszą refleksją nad państwem, które zatrzaskuje właśnie drzwi do Zachodu.

Ślubowski przypomina historię Sankt Petersburga, carskie i sowieckie mity i zależności, by pokazać, jak wola władców łączy się w Rosji z imperialną ideą, jak historia mafii z lat 90. spaja się z polityką Kremļa, a religia i rewolucja przeczą sobie i dopełniają się we współczesnym, putinowskim uniwersum. Zapiski polskiego konsula to rzecz napisana z polotem, poszerzająca wiedzę, ale tak ponura, że w trakcie lektury robi się ciężko na sercu. A jaka w tym drwina historii! Miasto Piotra I miało być bramą Rosji na świat, wrotami europejskiej ekspansji, wizytówką odmłodzonego, nowocześnie państwa, które zrywało z ciemnotą bojarów i rabów. Dziś, choć wciąż wspaniałe, samym swoim ist-

nieniem zdaje się zaprzeczać geopolitycznemu zwrotowi ku Azji, na który zdecydował się car-niecar Władimir Putin. Produkowane w Chinach arcyrosyjskie już tylko z nazwy samochody Moskwicza to nie tylko anegdota, to symbol niezwykłych dziejowych zmian – Rosja odbudowała swoją suwerenność, wyzwalać się z tatarskiej niewoli. Po wielu wiekach, po kolejnej nieudanej okcydentalizacji z ostatnich dekad, zdaje się wracać w nurt azjatyckich dziejów. To nie jest jeszcze pewnik, ale symptomów jest aż nadto.

Były konsul generalny RP w Polsce nie mało miejsca na kartach „Petersburga” poświęca polsko-rosyjskim sprawom. Niektóre wątki wydają się tragicomiczne, inne budzą smut-

ną zadumę i narastający gniew. Poszczególne historie pokazują, że to nie rzekoma rusofobia jest problemem w naszych relacjach z byłym imperium, ale postawa rosyjskich elit/społeczeństwa. Ślubowski opowiada, że w mieście nad Newą istnieje filharmonia jazzowa, która przed 2022 r. utrzymywała dobre kontakty z polskimi muzykami jazzowymi: „Wspólne polsko-rosyjskie koncerty jazzowe były normą. Wszystko zmieniło się 24 II 2022 roku. Dyrekcja filharmonii zerwała kontakty. Zrobiła to oczywiście na polecenie władz”. Co w zamian? Dyrekcja renomowanej placówki kultury miała się dowiedzieć od ważnych ludzi z władz miasta, że „w Chinach też jest jazz na wysokim poziomie, a w Egipcie mieszka



słynna jazzowa śpiewaczka”. Może to kogoś śmieszyć, ale takimi metodami Rosja również toczy swoje hybrydowe wojny. I przebudowuje swoją tożsamość być może nie tylko na lata czy dekady.

Nie każda opowieść budzi jedynie gorzki śmiech. Dryfujący ku Azji reżim uderza w Polskę znacznie mocniej. W lipcu 2023 r. Rosjanie usunęli pomnik polskich ofiar stalinowskiego terroru na cmentarzu w Lewaszuwie. To jeden z wielu aktów, na poły oficjalnych, na poły niejawnych, gdy w „tajemniczych okolicznościach” znikają pamiątki naszej narodowej kaźni na nieludzkiej ziemi. To nie tylko zemsta za pomoc Rzeczypospolitej Ukrainie, to niepokojące świadectwo osuwania się Rosji w stan barbarii, tak świetnie opisany w połowie XIX w. przez Henryka Kamieńskiego.

Krzysztof Wołodźko



for. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

9:01 | REPUBLIKA

PUBLICYSTYKA

„PO 9:00” \ W programach „Po 9:00”, „Po 10:00” i „Po 11:00” rzeczowe dyskusje o najważniejszych wydarzeniach politycznych dnia z przedstawicielami różnych ugrupowań przeprowadza Adrian Klarenbach.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 1 LIPCA 2025

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RAŃO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Noce i dnie (2) - serial
09:05 Ranczo (18) - serial
10:00 Komisarz Alex (2) - serial
10:50 Ojciec Mateusz (302) - serial
11:35 Królowie (17) - serial
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:35 Magazyn rolniczy
12:55 Relacja z greckokatolickich uroczystości św. Piotra i Pawła w Chrzanowie
13:50 Wielka wyprawa maluchów 2025
14:00 Wichrowe wzgórze (205) - serial
14:55 Jaka to melodia? - teleturniej
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:20 Jaka to melodia? - teleturniej
18:00 Reporterzy - mag.
18:20 Akacjaowa 38 (652) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:25 Mała doboszka (6) - serial
21:25 Psy wojny - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 1980
23:15 Przy Planty 7/9 - dok.
01:00 Poznajmy się jeszcze raz - komediodramat, Belgia/Francja 2019

TVP 2

06:25 Prawosławni z Groningen - rep.
06:55 Barwy szczęścia (3158) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:00 Gwiazdorska kuchnia Ani - mag.
11:30 Moje zdrowie - mag.
11:50 Przygody psa Cywila (2) - serial
12:30 Koło fortuny - telet.
13:15 Miłość i nadzieja (224) - serial
14:05 Va banque - telet.
14:35 Na sygnale (688) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial
16:00 Koło fortuny - telet.
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Miłość i nadzieja (225) - serial
18:15 Va banque - teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3158) - serial
20:05 Postaw na milion - teleturniej
21:05 07 zgłoś się (17) - serial
22:35 Mężczyzna moich marzeń - komedia romantyczna, Francja-/W. Brytania 2002
00:15 Ocalona - thriller, Wielka Brytania/USA 2015
02:00 Stulecie Winnych (15) - serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Małanowski i partnerzy (628) - serial
09:00 Małanowski i partnerzy (627) - serial
09:30 Sekrety rodziny (206) - serial
10:30 Trudne sprawy (1206) - serial
11:30 Gliniarze (618) - serial
12:30 Gliniarze (619) - serial
13:30 Gliniarze (620) - serial
14:35 Dłaczego ja? (1359) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Intervencja
16:35 Gliniarze (841) - serial
17:40 Trudne sprawy (1298) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport
19:40 Pogoda
20:00 Superhit: Kod da Vinci - thriller, USA 2006
23:10 Ostatni pojedynek - film historyczny, Wielka Brytania/USA 2021, wyk. Matt Damon, Adam Driver. Oparta na autentycznych wydarzeniach historia pojedynku między dawnymi przyjaciółmi, rozgrywająca się w XIV-wiecznej Francji.
02:35 Nasz nowy dom - reality show

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:50 Przyjaciele Republiki
08:00 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień - serwis
12:45 Republika dzień
13:30 Republika dzień - serwis
13:40 Republika dzień
14:00 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:00 Republika dzień, serwis
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kleczek zaprasza
18:55 Sport w Republice
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
22:55 Mówi się...
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:10 Ekonomia raport flash
00:15 Express Republiki
00:30 Express Republiki+
00:50 Poland Daily
00:59 Poland Daily - Weather
01:00 Michał #Rachoń
02:25 Dzisiaj - serwis inform.

PULS

06:00 Policjanci z Miami (4) - serial
07:00 Policjanci z Miami (5) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (9) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (10) - serial
10:00 Zaklinaczka duchów (91) - serial
10:55 Maria z przedmieścia (71) - serial
11:55 Maria z przedmieścia (72) - serial
12:50 Zaklinaczka duchów (92) - serial
13:50 Lombard. Życie pod zastaw (241) - serial
14:50 Lombard. Życie pod zastaw (242) - serial
15:50 Ranczo (51) - serial
16:55 Ranczo (52) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (850) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (851) - serial
20:00 Bóg zemsty - dramat sensacyjny, USA 2011, wyk. Nicolas Cage, Guy Pearce, January Jones
22:05 Next - thriller SF, USA 2007, wyk. Nicolas Cage, Julianne Moore
00:05 Bez przyzwolenia - film sensacyjny, Tajlandia 2015
02:05 Dzielnica strachu (333) - serial
03:00 Lombard. Życie pod zastaw (846) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Gaz ziemny w Polsce
09:00 Papież Polak do rodaków
09:40 Słowo życia
09:50 Tyle krzywdy - dok.
10:00 Informacje dnia
10:15 Jak my to widzimy
10:45 Zew natury
11:05 Mocni w wierze
11:35 Słowo życia
11:40 Ma się rozumieć
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Powrót i Odnova - dok.
13:00 Szkaplerz znak Maryi
13:30 Msza święta
14:30 Powołanie w powołaniu
15:00 Bogu i ludziom
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Jestem mamą - mag.
16:25 Przyroda w obiektywie
16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
16:55 Jej misja trwa
17:10 Prosto o gospodarce
17:30 Rajd Katyński
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokoń.
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Filmowe życiorysy PL
23:40 Kantorowice - rep.
00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

niezalezna.pl

Twój portal informacyjny na każdy dzień!

Wejdź na niezalezna.pl i bądź na bieżąco!

niezalezna.pl

Informacje, którym możesz zaufać

www.Niezalezna.pl
 www.facebook.com/NiezaleznaPL
 www.x.com/niezaleznapl
 www.instagram.com/niezaleznapl





CEZARY KULESZA ZOSTAJE NA KOLEJNĄ KADENCJĘ

PIŁKA NOŻNA \ Wczoraj w Warszawie odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów PZPN, podczas którego wybrano prezesa federacji. Jedynym kandydatem był urzędujący od czterech lat Cezary Kulesza. Prezesa federacji wybierało 118 delegatów z całego kraju.

LEKKOATLETYKA \ Reprezentacja Polski zajęła drugie miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Europy

Dali z siebie 110 procent

Polscy lekkoatleci po raz siódmy w historii stanęli na podium Drużynowych Mistrzostw Europy. W weekend w Madrycie ulegliśmy tylko Włochom, którzy w 37 konkurencjach zdobyli 431,5 pkt. Polacy zgromadzili 405, a trzeci Niemcy – 397. – Udowodniliśmy, że wciąż liczymy się w Europie. Polska górą – cieszyła się Natalia Bukowiecka, która na ostatniej zmianie sztafety mieszanej 4×400 m awansowała z trzeciego na pierwsze miejsce, które dało nam punkty potrzebne do srebrnego medalu.

Artur Szczepanik

Podczas Drużynowych Mistrzostw Europy zawodnicy za zwycięstwo w swojej konkurencji dostawali 16 pkt, za drugie miejsce 15 pkt, za trzecie 14 pkt itd. Punkty były dzielone w razie zająć miejsca ex aequo.

Zawody wygrały Włochy, które wywalczyły najwięcej punktów po 18 konkurencjach męskich, 18 kobiecych i sztafecie mieszanej 4×400 m, która w niedzielę wieczorem zakończyła czempionat.

W sobotę najlepiej z Biało-Czerwonych spisała się Anita Włodarczyk, która wynikiem 73,34 m wygrała konkurs rzutu młotem. Włodarczyk była pierwszą reprezentantką Polski, która była najlepsza w swojej konkurencji podczas czempionatu w Madrycie. Za nią uplasowały się Silja Kosonen z Finlandii (73,09 m) i Brytyjka Anna Purchase (71,41 m).



Natalia Bukowiecka fantastycznym finiszem zapewniła Polsce srebrny medal Drużynowych Mistrzostw Europy | fot. Łukasz Szela/PAP

Na drugą wygraną czekaliśmy do ostatniej konkurencji, którą była sztafeta mieszana 4×400 m. Maksymilian Szwed, Justyna Święty-Ersetic, Daniel Sołtysiak i Natalia Bukowiecka zwyciężyli czasem 3 min 9,43 s, który jest rekordem kraju i Drużynowych Mistrzostw Euro-

py. Poprzedni rekord Polski był ustanowiony podczas igrzysk olimpijskich w Tokio w 2021 r. Drugi byli Włosi, a trzeci Brytyjczycy. – Jestem dumny z nas wszystkich. Daliśmy z siebie 110 proc. – zapewnił Sołtysiak.

W konkursie rzutu oszczepem Maria Andrejczyk była druga,

uzyskując swój najlepszy wynik w sezonie – 60,42 m. Wygrała Greczynka Elina Dzenngo – 62,23 m. Polka miała problemy na początku konkursu, lecz w piątej serii przekroczyła granicę 60 m.

– Trochę się przebudziłam, ale nadal nie są to moje rzuty. Nie czuję jeszcze swojego ciała, ale je-

stem z siebie dumna. Zaskoczyłam siebie, gdy w piątej serii wyprzedziłam trzy dziewczyny. Cuda się zdarzają. Jestem dumna z tego, że zachowałam mentalny spokój. To chyba kwestia doświadczenia. Zaczynam przypominać sobie, jak powinnam rzucać – oceniła Andrejczyk w TVP Sport.

Maria Żodzick z wynikiem 1,97 m była druga w skoku wzwyż. Pochodząca z Białorusi reprezentantka Polski później straciła poprzeczkę na dwóch metrach. Tę wysokość zaliczyła natomiast rekordzistka świata Jarosława Mahuczich z Ukrainy.

– Trochę szkoda dwóch zepsutych prób na 2 m. Jednak zdobyłam 15 pkt dla Polski, więc jestem zadowolona. Najważniejsze, że jestem w światowej czołówce. Myślę, że przeskoczenie dwóch metrów w tym roku jest kwestią czasu – stwierdziła Żodzick.

Konrad Bukowiecki był trzeci w konkursie pchnięcia kulą. W najlepszej próbie uzyskał 20,55 m. Zwyciężył Włoch Leonardo Fabbri (21,68 m), a drugie miejsce zajął Szwed Wiktor Petersson (21,10 m).

– Było bardzo gorąco. Oczekiwanie na słońcu było męczące. Przyjechałem tu z czwartym wynikiem, a skończyłem trzeci, więc mogę być zadowolony. Na treningach daleko pcham lżejszą kulą, więc wkrótce powinno przełożyć się to na moje występy w zawodach – powiedział Bukowiecki.

KRZYŻÓWKA

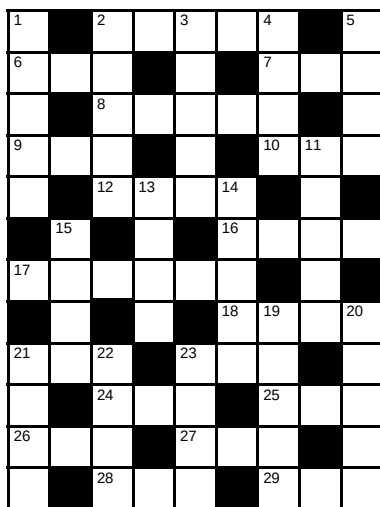
POZIOMO

- 2) zbieg okoliczności
- 6) narząd wzroku
- 7) „wesoly” metal
- 8) worek z pieniędzmi
- 9) rzeka jak rogacz
- 10) błękitna rzeka
- 12) sala wykładowa
- 16) puste miejsce, szczelina
- 17) na przynętę
- 18) na nogach stołu
- 21) mleczny lub nocny
- 23) Farrow, aktorka
- 24) lata koło nosa
- 25) zawiązek kwiatu
- 26) w ręku woźnicy
- 27) podstawowy rozpuszczalnik
- 28) mała Agnieszka
- 29) belgijskie uzdrowisko

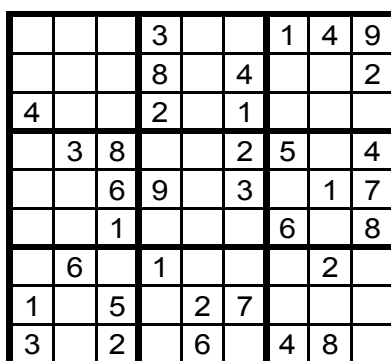
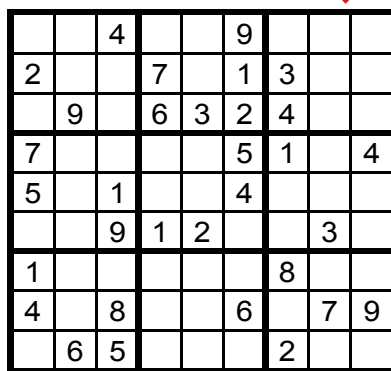
PIONOWO

- 1) walczy ze złem
- 2) rozdarta u Żeromskiego
- 3) nocny lub wyborczy
- 4) tłuszcz z ryb
- 5) ulubieniec tłumów
- 11) boża jest talentem

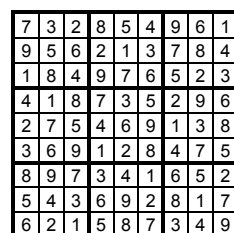
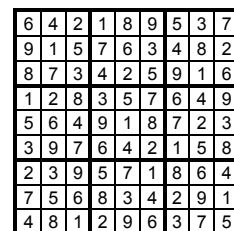
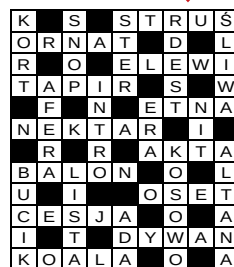
- 13) góry na granicy Europy
- 14) dowód niewinności
- 15) żona Zygmunta Starego
- 19) piekielny kamień
- 20) pajęczycza z „Pszczółki Mai”
- 21) ona z wozu, koniom lżej
- 22) formuła przysięgi
- 23) arena judoki



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.